Nr 286. Kraków 15 Grudnia — Piątek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 428; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Anwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 14 grudnia.

Podczas gdy konstytucyonalizm zasadza się zwykle na tem, że parlament wydaje z siebie gabinet, w Austryi przeciwnie każdy nowy gabinet zamawia i niejako obstalowuje sobie nową Izbę. Dopokąd obstalunek nie gotowy, ministeryum jest jak na popasie i nie może się należycie zagospodarować. Wprawdzie już gotowe projekta umeblowania apartamentu konstytucyi grudniowej wygodnemi i okazałemi sprzętami bezpośrednich wyborów, i owych konstytucyjnych środków zaradczych, które ma obejmować nowella. Ale przedtem trzeba mieć warsztat do tego należycie przyrządzony, aby na nim można utoczyć i misternie przyozdobić owe ustawy wyborcze, owe reformy liberalno-centralistyczne; bo warsztat pozostały po hr. Hohenwarcie do tego nieprzydatny, miał on raczej służyć do autonomicznych reform, za narzędzie ogólnej ugody. Pierwszem przeto zadaniem ks. Auersperga i jego towarzyszy jest naprawić i zmienić warsztat Rady państwa i to za pomocą zrazu małych reparacyj. Rozwiązanie pięciu pomniejszych sejmów krajowych pod pozorem ułudnej nielegalności do tej naprawy miało wystarczyć. Zadanie to acz małe nader ważne, bo nie należy zapominać, że ks. Auersperg do tej pory nie jest istotnie konstytucyjnym ministrem, bo nie miał nawet odwagi spotkać się z taką Izbą, jaką zastał.

Jak ciasną i niską, jak przeciwną prawidłom parlamentaryzmu, jak anachroniczną jest taka polityka, nie potrzebujemy dowodzić. Ten przypadkowy niemal rezultat wyborów w krajach mających podrzędniejsze polityczne znaczenie, które dawno przyjęły konstytucyę i nie przedstawiają żadnych kwestyj spornych, ma rozstrzygać o systemie dla całej monarchii, a raczej dla przedlitawskiej jej części. Lecz i ten przypadkowy rezultat wyborów w pięciu krajach może zawieść, jak świadczą owe wybory konserwatywnych kandydatów w okręgach wiejskich górnej Austryi i Krainy.

Ciągłe próby i kontrpróby wyborcze, ciągłe niemi wzniecane agitacye, bałamucąc pod względem pojęć politycznych lud i osłabiając parlamentaryzm, doprowadziły jednak do rozgraniczenia stronnictw i wiodą stopniowo do połączenia się i zsolidaryzowania niejako pewnych interesów społecznych, zasad moralnych z dążnościami politycznemi. Liberalizm stał się synonimem bezwyznaniowości i centralizacyi; przezwany feudalizmem i klerykalizmem konserwatyzm, przeciwnie, zespolił się z uczuciami religijnemi i dążnością pojednawczą, autonomiczną. Pod temi też dwoma sztandarami toczy się walka wyborcza, a w rezultatach swoich świadczy o reakcyi, najzdrowszej i najzbawienniejszej, bo reakcyi ludowej.

Naprawa przeto owej maszyny Rady państwa za pomocą rozwiązania pięciu sejmów może się nie udać; lecz nie ma przyczyny obawiać się o gabinet ks. Auersperga. Zyskać on może zawsze ową sankcyę konstytucyjną, której mu dotąd brakuje, za pomocą bezpośrednich wyborów w Czechach. Liberalni i centralistyczni Niemcy dostarczą może z tamtąd potrzebnego kontyngensu do uchwalenia projektów nowelli, a w każdym razie do przegłosowania rezolucyi galicyjskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 8 grudnia.

(*B.*) Za czasów cesarstwa już o godzinie 1éj, kiedy Napoleon udawał się do Tuilleryów do sali tronowéj, by zagaić mową sesyę Ciała prawodawczego, sprzedawano mowę tronową na bulwarach, a publiczność w chwili, kiedy szef państwa czytał swój program deputowanym i senatorom, mogła ona już oceniać myśli cesarskie. W tym roku rzeczy inaczéj się odbywały. Nietylko mesażu drukowanego na bulwarach nie sprzedawano ale nawet dziennikom nie udzielono go poprzednio, tak że nikt do dziś rana treści mesażu nie znał, prócz tych, którzy do późnéj nocy pozostali w Wersalu. Ogólnie uskarżano się z powodu nietrzymania się tego zwyczaju. Dzienniki więc dopiero dziś drukują mesaż w całości. Jeden *Soir*, który wczoraj o 10téj godzinie w nocy wyszedł, podał treść jego, ale tak słabą, że po przeczytaniu jéj formalnie osłupiano z powodu niedorzeczności w nim zawartych. Dziś po przeczytaniu tego obszernego dokumentu, o którym Francuzi powiadają, że Thiers wydał nowy tom swoich zebranych dzieł, pokazało się, że to wcale inaczéj brzmi aniżeli *Soir* nam wczoraj wieczór opowiadał. Chcąc należycie ocenić te ogromne sprawozdanie z przebiegu dziesięciomiesięcznego pierwszéj sesyi, i zawarty w niem program tylko bardzo nieśmiało naznaczony na przyszłość, więcéj potrzeba czasu i namysłu, aniżeli można zażądać od jednorazowego przeczytania, na co zresztą potrzeba najmniéj dwóch godzin. Thiers czytał go od 2éj do 5éj z nieznaczną przerwą. Zostaje nam tylko dziś dać mały pogląd na różne kwestye wewnętrzne, zewnętrzne, finansowe, polityczne i wojskowe mesażu.

Thiers przedstawia się nam w swoim programie takim jakim był przez całe życie, jakim się nam przedstawił w swojéj wielkiéj mowie w Bordeaux, z wszystkiemi przymiotami ale i zarazem z wszystkiemi wadami. Cała mowa nacechowana poczciwą wolą patryoty, który nie dla ambicyi ale z gorącéj miłości kraju podjął się tego ogromnego zadania, niemal więcéj niż herkulesowego, aby zorganizować kraj zupełnie. Panuje w mesażu ton lojalny i prawy, który przedstawia stan kraju takim, jakim jest bez obwijania w bawełnę. bez szalataneryi i chełpliwości mesażów napoleońskich. Thiers przedstawia się tu jako likwidator domu zbankrutowanego przez różne nieszczęścia, który po należytem rozpatrzeniu się w aktywach i pasywach, daje swój sąd i nadzieję nowego fundowania domu, a jeżeli Bóg da i rozwoju spodziewanego nowego zakładu.

Wielce się przyczyniło do powiększenia obszerności tego wielkiego dokumentu, że Thiers obrabiając niektóre kwestye żywotne, jak finansów, budżetu dwa albo nawet i trzy razy wracał do tego samego przedmiotu, i tym sposobem jeszcze raz i jeszcze raz dał poznać swoje myśli i swoje zdanie. Niezwykłem zdarzeniem było przerywanie czytania, to przez członków prawicy to czasem i lewicy. Napróżno prezes Grevy i sam Thiers protestowali przeciw przerwom, powtarzały się one chociaż już mniéj niedyskretnie. Zaiste naganiać trzeba niepohamowane namiętności polityczne, które nawet w chwilach nie przeznaczonych do rozpraw, nie mogą się uspokoić i zaniechać wybryków.

W całym mesażu nie ma wyrazu rzeczpospolita, i widać, że Thiers unikał wszelkiéj aluzyi politycznéj dla ostatniego działu swéj mowy. W tym ostatnim dziale prezydent rzeczypospolitéj zupełnie uznaje swoją uległość większości zgromadzenia narodowego powtarza, że jest tylko delegowanym przez zgromadzenie wszechwładne i że każdéj chwili gotów ustąpić miejsca, gdyby zgromadzenie konstytuujące tego wymagało, że on nigdy z własnéj inicyatywy nie przedstawia wniosku ukonstytuowania ostatecznie kraju. Odpowiada to zupełnie poglądowi na stosunki Francyi wypowiedziane w artykule wstępnym *Czasu* z 5go grudnia. To oświadczenie Thiersa zrobione oczywiście dla pogodzenia większości monarchicznéj ze stanem aktualnym rzeczy, i dla odciągania jéj od kroku nierozważnego, pomimo swéj uległości, nie zadowolniło w zupełności prawicy, która niecierpliwie się spieszy z wykonaniem swych planów. Lewica, oczywiście, oburzona tem oświadczeniem, bo oczekiwała od Thiersa energiczniejszego wystąpienia w téj kwestyi a nie zrzeczenia się zupełnego, jak to Thiers uczynił.

Trzeba odrazu działać: mówią jedni; przygotować gniazdo dla Orleanów, utrzymają drudzy, a wszyscy niekontenci. Jak z początku powiedziałem, likwidowanie okropnego stanu kraju wszyscy chętnie Thiersowi powierzają i jego pracę uznają. Jak tylko o urządzaniu świeżem mowa, zdania zaraz rozdwojone i walka gotowa.

Prawica, któraby sobie życzyła, żeby książęta Orleańscy zasiadali w zgromadzeniu, podczas czytania mesażu nie była zadowoloną z nieobecności swych przyszłych naczelników i dała to Thiersowi uczuć, że on stoi tej obecności na przeszkodzie, a pomimo jego uległości, nie przyjęła mesażu tak jak się Thiers spodziewał. Lewica przez ustęp ostatni szczególnie zrażona, to samo wstrzymała się od głośnej aprobacyi. Tak więc, oprócz z centrum, mało było oklasków.

Mówiliśmy o ostatnim ustępie mesażu, bo ten najbardziej zajmuje dzienniki różnych partyj, najwięcej jest rozbierany. Surowe wyrazy mesażu odnoszące się do rządów Napoleona III nie spotkały żadnej protestacyi. Ani jeden głos nie odezwał się za Bonapartystami, przeciwnie Thiers mówiąc o „błędach“ (*erreurs*) rządu, doznał przerwy od jednego deputowanego, który zawołał: „*Dites plutôt des crimes.*“ (raczej zbrodnie).

Lewica bardzo niezadowolona z tego, że Thiers nie mówił w mesażu ani o powrocie do Paryża, ani o amnestyi; nawet dzienniki umiarkowane jak *Temps* zarzucają mu, że o powrocie do Paryża namilczał, a tem więcej że formalnie powrotu nie żądał. Prawica znowu niezadowolona z ustępu, w którym Thiers broni urzędników administracyjnych, szczególnie prefektów, dlatego, że mała liczba między nimi z odcienia gambettowskiego. Ustęp, w którym Thiers dotyka nie ukarania zabójcy żołnierza niemieckiego, w ostatniej chwili wprowadzony dość zręcznie. Spodziewać się należy, że wyrazy nagany na sędziów wywrą wpływ na zniesienie stanu oblężenia w departamentach zajętych jeszcze przez Niemców.

O przedstawieniu sytuacyi finansowéj, budżetowej, wojskowej i zewnętrznej w przyszłym liście.

Giełda przyjęła mesaż nie szczególnie. Renty nawet lekko spadły. Przyczynia się do tego i kurs z Londynu niżej sygnalizowany z powodu choroby księcia Walii, dla którego jak powiadają już nie ma ratunku.

Kraków 14 grudnia. *Gazeta Lwowska* ogłasza w dalszym ciągu znów trzynaście ustaw sankcyonowanych przez Cesarza, pozwalających trzynastu gminom w Galicyi pobierać w r. 1871 na pokrycie wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków stałych — bez dodatków nadzwyczajnych — a mianowicie w powiecie Kałuskim gminie Turzyłów w wysokości 26%, gminie Topolsko w wysokości 31%, w powiecie Drohobyckim gminie Gaje w wysokości 33%, w powiecie Sokalskim gminie Witkowa w wysokości 4%, w powiecie Trembowelskim gminie Małowa w wysokości 34%, gminie Młynisk w wysokości 41%, gminie Słobudki w wysokości 32%; w powiecie Kossowskim gminie Polanki w wysokości 30%, gminie Dołhopola w wysokości 36%, gminie Hołowy w wysokości 43%, gminie Jasieniowa w wysokości 30%, gminie Krasnoiły w wysokości 50%, w powiecie Kołomyjskim gminie Debesławce w wysokości 31%.

Wiedeń 13 grudnia. Wczoraj podaliśmy na tem miejscu wynik wyborów z gmin wiejskich w Austryi Górnej, dzisiaj wiadomy jest wynik wyborów z gmin wiejskich w Krainie. Wyborcami zostali w Lublanie: Dr Bleiweis i Poklukar; w Krainburgu: kanonik Kramar, Dr Razlag; w Adelsburgu: Dr Costa i wł. dóbr Horen; w Rudolphswerth: Zagorec; w Möttling: Kramanic; w Gotsche: notaryusz Svetec i właściciel dóbr Piotr Kozler; w Wippach: dziekan Gabrijan; w Radmansdorf: proboszcz Pintar; w Treffen: Dr Zarnik, proboszcz Tavcar i hr. Barbo; w Stein: dziekan Toman. Narodowcy zwyciężyli przeto we wszystkich szesnastu gminach wiejskich, w siedmiu jednogłośnie. Co do wyborów z większych posiadłości, spodziewają się w Krainie, że zajdzie pewna zmiana w ich rezultacie w porównaniu z ostatnią sesyą, a to w skutek szczególnych stosunków i przeważnego w innym kierunku wpływu, jak się tam obecnie czuć daje.

Porównywając przytoczony powyżej wynik wyborów z wczorajszym, przekonać się można, że tak w Austryi Górnej jak w Krainie centraliści pozostali w mniejszości, wszyscy bowiem deputowani wybrani w tych krajach podczas ostatniej sesyi, ponownie teraz wyszli z urny wyborczej. W Lublanie powitali wyborcy rezultat wyborów okrzykami radości. W Austryi Górnej spodziewali się centraliści, że zyskają dwa lub trzy głosy więcej, wobec jednak dobrze zorganizowanej opozycyi nadzieje ich się nie spełniły. Oczekują więc teraz wyborów z wielkich posiadłości, lecz jak donoszą z Linzu do dzienników wiedeńskich, widoki centralistów nie są tam tak bardzo powabne, a nawet jeźli rząd wpływu swego nie użyje, nie można się spodziewać zwycięztwa wiernokonstytucyjnych.

— Ministerstwo wyznań i oświecenia porozumiawszy się z ministerstwem sprawiedliwości wydało okólnik, w którym rozporządza, aby inspektorowie szkolni dla szkół ludowych rozciągali swe inspekcye także do szkół w zakładach karnych i sądowych więzieniach w swym okręgu, i aby przytem udzielali wskazówek i rad nauczycielom i innym urzędnikom, którzy powierzone sobie mają prowadzenie i naukę w tychże szkołach. Ministerstwo poleca zarazem inspektorom, aby wszelkich spostrzeżeń swoich odnoszących się do istotnych braków w szkołach połączonych z zakładami karnemi oraz do zmian potrzebnych w obecnem urządzeniu tych szkół, udzielali z dołączeniem odpowiednich wniosków nadprokuratorom, którzy główny mają nadzór nad zakładami karnemi, względnie zaś prezydyum sądów wyższych, jeżeli chodzi o szkoły w więzieniach sądowych; ponieważ w ten tylko sposób urzeczywistnić będzie można pożądany wynik inspekcyj.

— Z Pragi donoszą drogą telegraficzną, że wczoraj popołudniu przywieziono tam na dworzec kolei ciało Wielkiéj księżnéj Oldenburskiéj Teresy, zkąd pociągiem pośpiesznym wysłane ma być do Petersburga. Jako zastępca Cesarza był obecnym drugi adjutant jenerał major Pejacewicz; cały garnizon nie będący w służbie wystąpił w paradzie pod komendą księcia Würtemberskiego i utworzył szpaler od domu aż do dworca kolei.

Rosya.

Telegrafowany w streszczeniu artykuł *Birżewych Wiedomostiej* o toaście cesarskim na cześć cesarza Wilhelma przy uroczystości orderu ś. Jerzego, o którym pisaliśmy we czorajszym przeglądzie, brzmi jak następuje:

Toast wzniesiony przez Najjaśniejszego Pana za zdrowie cesarza Wilhelma i znaczące słowa, jakie mu towarzyszyły, nie mają być uważane za prostą grzeczność, za proste przyjacielskie powitanie. One stanowią, z rosyjskiego punktu zapatrywania się, program polityczny na przyszłość; odwołanie się do Europy, do wszystkich, powołanych w ten czy inny sposób do kierowania wypadkami historycznemi, — odwołanie się nie tylko do siły, przejawiającej się w prymierzu politycznem Rosyi i Prus, ale zarazem do pokoju, porządku i prawa. Powinny one przytem służyć za przestrogę dla ludzi, unoszących się namiętnościami politycznemi, dla stronników tej zasady wywrotu, która zaczęła tu i owdzie objawiać się w Europie, — powinny służyć za przestrogę dla wszystkich, którzy w zaślepieniu politycznem pragną zawsze sprowadzić na Europę klęski wojen niszczących.

Te uspakajające słowa cara rosyjskiego przelecą z szybkością iskry elektrycznej z jednego po drugi koniec świata, one obwieszczą całemu światu, że istotnie przyszedł czas trwałego pokoju i prawnego porządku w Europie, gdyż w ich obronie stają dwaj sprzymierzeńcy, dwa najsilniejsze państwa.

Nie wyzew do boju przesyła reszcie państw Rorya w przymierzu z Prusami: ona wyciąga do nich silną rękę przyjaźni i pokoju, rękę, gotową do ukarania każdego niegodnie naruszającego ogólny spokój. Europa, dzięki rozwojowi stosunków międzynarodowych, zbiera się teraz w jedno społeczeństwo, potrzebujące bezpiecznego zawarowania różnorodnych swych interesów.

Pokojowe stosunki pomiędzy Austryą i Prusami zawarte, antagonizm od dawna istniejący między temi dwoma państwami — uchylony. Dla tego też Austrya nie może uważać naszych przyjacielskich z Prusami stosunków za powód do niepokojenia się. Okólnik hr. Andrassego i uprzejma nań odpowiedź Rosyi służą za dowód wzajemnej przyjaźni gabinetów petersburskiego i wiedeńskiego.

Francya tem mniej może dostrzegać groźby w naszej przyjaźni z Prusami. Nie dawniej, jak wczoraj, Thiers w swojem orędziu do zgromadzenia narodowego, uroczyście oświadczył, że Francya chce pokoju, że ona poręczyła zań honorem i nie odstąpi od danego słowa. W obecnej chwili, powiada Thiers, wojna prowadzi się w tak krwawy sposób, że każdy człowiek uczciwy, każdy monarcha i każdy obywatel powinien obawiać się myśli wydania ludzkości na nieszczęścia wojny, bez ostatecznej konieczności. Jesteśmy przekonani, że Thiers przetrawił uczuciem te wyrazy i dołoży starań do uczciwego ich wykonania.

Pozostają Włochy i reszta Europy — ale obecne ich stosunki do Rosyi i Niemiec o tyle są przyjacielskie, że powinny one przychylnie przyjąć wczorajsze wyrazy naszego cesarza, widząc w nich rękojmię swego rozwoju pokojowego.

Pomimo tego wszystkiego mowa toastowa, pokój miłującego cesarza, nie wzbudzi wszędzie uczuć radosnych. Te żywioły wywrotu, które swą czynność manifestują na południu i zachodzie Europy, — ta ciemna partya przewrotu, która patrzy na obecne stosunki, jak na początek końca nieomylnego Papieża, i dla tego zawiera przymierze z namiętnościami, z rewolucyą i toczy układy z internationalem, — wszystkie te żywioły zniszczenia pojmują, że słowa cesarza rosyjskiego zawierają w sobie rozkaz dla nich powstrzymania się, rozkaz o tyle potężny, że będą zmuszone zaprzestać swej przestępnej działalności.

Zawarłszy przymierze przeciw „zniszczeniu“, Rosya i Niemcy nie łączą się w celach „reakcyi“. Zachód, rozumie się, patrzy na nas z niedowierzaniem; on ciągle podejrzywa, że Rosya zagraża porządkowi, jaki się tam utrwala. Próżny strach, próżne obawy! Wraz z zasadniczemi reformami obecnego panowania upada sama przez się poprzednia polityka. Niemcy nie dążą, i przy swych obecnych instytucyach nie mogą dążyć, do reakcyi; na to daje rękojmię walka rządów bawarskiego i pruskiego przeciw zachciankom duchowieństwa katolickiego i ultramontanizmu, więc przeciw jedynym żywiołom, z któryni sojusz mógłby prowadzić do reakcyi. Nakoniec obawa zaprowadzenia rządów wojskowych, również bezzasadna. W Niemczech cały naród uzbrojony; w Rosyi wkrótce będzie to samo; a tam, gdzie wprowadzona powszechna obowiązkowa służba wojskowa, jako jedno z zasadniczych praw państwa, niemożebnemi są rządy wojskowe w poprzedniem tego słowa znaczeniu.

Czem są wojny w naszych czasach, jakie straszne rany zadają one narodom — dowiodły ostatnie lata. Jeszcze kilka podobnych wojen, a dobrobyt Europy zachwieje się; sami zwycięzcy będą bliscy pogromu. Ale od wczoraj Europa posiada pewny zadatek pokoju. Powinniśmy przyjąć ten zadatek z najżywszy radością i zarazem z dumą, ponieważ tę rękojmię daje Rosya Europie przez usta swego cesarza, który dostatecznie dowiódł całemu światu, swe przywiązanie do pokoju i swe uczucia ludzkości, — społeczeństwo zaś europejskie

Część literacko-artystyczna.

WODOCIĄG W NORFOLK (W WIRGINII)

według planu polskiego inżyniera.

(Ciąg dalszy).

Nie obeszło się bez trudów w uorganizowaniu stosownego oddziału ludzi, bo wiele osób przerażonych strasznemi bajecznemi wieściami o tych puszczach, nie mogło pojąć, coby było powodem, aby dla próżnej ciekawości lub barwy i smaku wody narażać się na takie niebezpieczeństwa. W końcu udało mi się zapewnić wyznaczoną liczbę ludzi dobrego usposobienia i dobrej woli, a poczyniwszy wszelkie przygotowania i zaopatrzywszy się w stosowne narzędzia, postanowiłem bez dalszej zwłoki czasu rozpocząć bardzo ciekawą i pożyteczną pracę. Całe towarzystwo składało się z 28 ludzi. Prócz właściwego ciała inżynierskiego, mieliśmy 4 rębaczów z siekierami, 6 ludzi z zagiętemi nakształt sierpa siekierkami lecz obosiecznemi o długich rękojeściach, do obcinania gałęzi, krzaków, trzciny, bluszczu itp., bez których istotnie byłoby nawet niepodobieństwem przedrzeć się przez tę gęstwinę; nadto 1 kucharza, 1 strzelca, 1 skrzypka i pomocnika wreszcie 8 ludzi do noszenia żywności i namiotów. Jednomyślnie a przy dobrej i ochoczej woli rozpoczęliśmy naszą uciążliwą i z wielkiemi trudnościami połączoną pracę. Na każdym bowiem kroku napotykałeś na trudy i zawady, które usunąć potrzeba było; a największą pracę mieli rębacze z siekierkami obosiecznemi, albowiem zmuszeni byli czołgać się po ziemi aby od spodu podcinać bluszcze, wiciokrzewy i ziarośla, wznoszące się aż do najwyższych wierzchołków drzew. Trudne było przejście przez ten nieprzebyty lecz sprężysty mur, z samych drzew, krzaków, zarośli itp. powiązanych z sobą w taki sposób i tak gęsto, że człowieka o 10 stóp stojącego okiem wyśledzić nie zdołałeś. Postęp dla tego był bardzo wolny, a pracując dziennie od 6ej zrana do 6ej wieczór, z wyjątkiem jednej godziny, dla posilenia ciała pokarmem i dobrą dozą kropli długiego życia, zaledwo w 4y tygodnie utorowaliśmy drogę w przestrzeni 2 mil polskich.

Musiałem 3 razy dziennie zmieniać czynności każdego rębacza, zastępując na przemian rębaczy tymi, co do przenoszenia żywności i namiotów byli przeznaczeni. Natura tego gruntu jest gąbczasta, składająca się z samych delikatnych korzonków na wszystkie strony z sobą posplatanych, a przestwory między niemi wypełnione są łupinkami odpadłemi od korzonków. Właściwej ziemi tam nie ma. Należy ona do rodziny torfowej i być może że co do swego bogatego utkania, jako też i pierwszorzędnej dobroci, wcieloną być powinna do rzędu pierwszej klasy torfowej. Grunt pod nogami miękki i ustawicznie drgający, — lub porosły mchem, który kędzierzawiąc się do 3 stóp długości dochodzi, mając listeczki delikatnego i pięknego wyrobu. W niektórych miejscach głos ludzki tracąc swą siłę i sprężystość, nie zdołał nawet 100 stóp w powietrzu ulecieć, dla tego zmuszeni byliśmy używać trąby myśliwskiej dla dania umówionych znaków i sygnałów. Jednem słowem, cały obszar tej żywej płaszczyzny przedstawiał najzawikłańszą sieć, którą ręka natury tak sztucznie uplotła. Rosną tu najpiękniejsze drzewa Cedrowe, Cyprysowe, Magnolie, Sosny żółte, Jałowcowe drzewa olbrzymiej wielkości, i tak zwane czarno i słodko gumowe drzewa dochodzące do 100 stóp wysokości, budowy prostej z korą delikatną i gładką, utkania mięsisto-zbitego i barwy białej. Twardość i zbitość jego jest znaczna; klin na wylot przeleci a tułów zostaje nierozdzielny. Mnóstwo napotykaliśmy leżących kręglaków, które przez burzę lub starość z pnia strącone na ziemi leżały powalone.

Największem niebezpieczeństwem groził nam jadowity bluszcz dębowy. Trzech moich ludzi z siekierkami obosiecznemi, z niewiadomości zrywając bluszcz ten gołemi rękami, a potem ocierając niemi spoconą twarz i oczy, w parę godzin mieli ręce i twarz tak spuchnięte, że nie można było rozróżnić palców ani rysów twarzy. Głowa jak arbuz wydęta, bez śladu oczów, nosa, ust; tylko końce uszów sterczały. Nagłą potrzebą było użyć pomocy, lecz w braku wszelkich lekarstw, co tu było począć? Na szczęśliwą jednak wpadliśmy myśl; że na jad najlepsza jest trucizna, że tytuń zawiera w sobie wielką ilość nikotyny, przeto wziąwszy 1 funt tytoniu, kazałem takowy sparzyć wrzącą wodą, a potem przykryć naczynie dla zapobieżenia od ulotnienia się nikotyny. Po wystygnieniu okładano głowę i ręce tą masą tytuniową, bacząc jednak na to, aby tytuń ciągle skrapiać zimną wodą, dla utrzymania go w stanie wilgotnym. Na komary i muchy jadowite używaliśmy tego samego soku, smarując tylko część zbolałą 2 lub 3 razy dziennie; skutek był doskonały; swędzenie i puchlina wkrótce nikły. Radość na wszystkich twarzach widocznie się malowała, gdy po upływie 18 godzin chorzy przywróceni zostali do zupełnego zdrowia; wszakże przestrach pomiędzy innymi rębaczami był wielki i już zamyślali wracać do domu, lecz stosowne namowy nakłoniły bojaźliwych, iż postanowili zachować większą baczność, a zaopatrzywszy ręce szmatami, wytrwali w swej pracy aż do końca. Wypadek ten zdarzył się, gdyśmy byli przeszło 5 tysięcy stóp od ostatniego obozu. W tym dniu przenosiliśmy obóz i żywność na nowe stanowisko; a że wskutek tego wypadku i straty czasu nie podobna było wszystkiej żywności na nowem stanowisku zgromadzić, postanowiliśmy przeto resztę żywności zapakowanej w grube żaglowe płótno, zostawić na miejscu aż do dnia następnego. Tak też uczyniono. Ale jakież było nasze zdziwienie, gdy nazajutrz w południe wysłani ludzie po pozostawioną żywność przybywszy na miejsce, znaleźli płótno potargane i pewną część żywności zjedzoną. Jednomyślnie podejrzenie padło na niedźwiedzia, że to on a nie kto inny takiego nam figla wypłatał. Odtąd nigdy już więcej żywności za sobą nie zostawialiśmy; ale ludzie moi postanowili oddać wet za wet niedźwiedziowi. Napełniwszy blaszane pudełko (*do pieprzu*) 2 cale długości prochem i takowe z przykrywką szpagatem owinąwszy, zostawili tylko otwór w środku dna, a naokoło przyczepione były zapałki na drutach, ale tak, że każda zapaliła się, gdyś ją silnie potarł w którąkolwiekbądź stronę. Skrzynkę tak nabitą wraz z okruchami chleba i mięsa obwinięto z wielką ostrożnością w żaglowe płótno i grubym sznurem opasano. O tysiąc pięćset stóp od namiotu umieszczono ją w dogodnem miejscu, aby niedźwiedź mógł ją zwąchać. Jakoż ze świtem dał się słyszeć huk, potem jęk i przeraźliwe wycie. Natychmiast ludzie pobiegli, ale jakież było ich zdziwienie, gdy niedźwiedzia nie było, tylko mała ilość czarnych kłaków. Wracając rzekli: nie mamy niedźwiedzia; ale żeśmy mu napędzili strachu to rzecz pewna; nie odważy on się więcej włóczyć za inżynierskim obozem, ani też odgrywać roli socyalisty, aby się dzielić cudzą własnością.

Podczas naszego pobytu w tych niegościnnych trzęsawiskach jednego tylko widzieliśmy niedźwiedzia, który zdjęty ciekawością, chciał się pewnie dowiedzieć, co my tu w jego posiadłościach robimy. Właśnie wyszedł sobie na żer, bo była godzina 5ta i szedł powoli utorowaną przez nas drogą. Wszyscy ludzie zachowali spokojność i milczenie, a niedźwiedź choć miał mózg i żżądek pusty, okazywał dziarską i zawadyacką minę. Biedaczek wdrapawszy się na wysokie jałowcowe drzewo, począł pożywać jagody, gdy pewien z moich ludzi doskonały strzelec, jednym pociągiem kurka zwalił tego szanownego i poważnego obywatela z wysokości drzewa, na miękkie i bagniste posłanie! Wszyscy się na jedno zgodzili, że to być musi ten sam figlarz niedźwiedź, co nam żywność wyjadł. Obłupiwszy go ze skóry, dobry zrobiliśmy użytek z jego mięsa, a z łap przyzwyczajonych do grabieży, tegoż samego dnia, bo to działo się w niedzielę, przewyborną nam kucharz zupę zgotował. Taki był koniec i taki pożytek z czworonożnego lorda dzikiej natury.

Dla ostrożności od wilgoci bijącej ze ziemi, zmuszeni byliśmy w każdym namiocie układać jeden przy drugim kręglaki 6 stóp długości mające które służyły nam za łoże wprawdzie nie bardzo miękkie i dogodne — lecz człowiek do wszystkiego przyzwyczaić się może — za poduszkę pod głowę służył klocek cyprysowy. Wielkie ogniska pomiędzy namiotami rozniecone, całą noc troskliwie utrzymywano, bo pory nocne są tu dżdżyste i chłodne. Po ukończeniu całodziennej pracy, otoczono ogniska do koła, i z początku zaczęły się szmery i gwary, potem opowiadanie, następnie śpiewy, wreszcie skrzypek przeciągając smyczkiem po stronach, różne a przeróżne tryle, wkrótce wiarę pobudził do skoków i wesołość łamała dziką ciszę aż do późnej nocy, dopóki trębacz nie zadął w swą myśliwska trąbę na znak, że czas jest iść na spoczynek. W ten sposób każdy wieczór wesoło mijał,

trudno obwiniać o obojętność dla pokoju i o namiętność do krwi rozlewu.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 13 grudnia.

(Proces o obrazę honoru przed sądem przysięgłych.)

(Dokończenie).

Następnie odczytano obronę p. J. Benoë i p. Anny Popławskiej w skutek skargi, wniesionej przeciw nim przez oskarżonego o 20.000 złr. W obronie tej p. Anna P. oświadcza, iż brat jej Aleksander nie powinien mieć do pp. B. żadnych pretensyj, gdyż ona sama uznaje się za właścicielkę pozostawionej przez matkę szkatuły, może przeto brat jej tylko przeciw niej samej sądownie występować.

P. Jan Siekierski, buchalter u bankiera Wolffa, zeznał protokularnie, iż o ile z ksiąg rachunkowych się przekonał, majątek śp. Maryi Popławskiej mógł wynosić koło 9000 złp.; prócz tego złożyła raz p. Anna P. pakiet, zawierający 14.000 złr. który później odebrała.

W procesie cywilnym, jaki wytoczył p. Aleksander Popławski siostrze swej, przysięgała tak Anna P., jak i stryj oskarżonego X. Jan Popławski, że nic nie ukryli z majątku pozostałego po ś. p. Maryi P. P. Aleksan- P. zaskarżył z tego powodu obydwoje o krzywoprzysięstwo. W procesie tym przesłuchiwany był także p. Atanazy B. Zeznał on wówczas, iż o stosunkach majątkowych śp. Maryi P. nic nie wié; słyszał tylko od żony, że zmarła złożyła u niej szkatułkę z napisem: dla mojej córki Anusi.

W zeznaniu tem widzi oskarżony sprzeczność; p. Atanazy Benoë bowiem w inseracie ogłoszonym w *Kraju* napisał, że szkatułkę ową oddała śp. M. P. wraz z córką swoją Anną pani B., nie zgodził się także co do czasu jej oddania.

Z listu ś. p. Maryi P. pisanego do drugiego syna Stanisława wypływa, że w skutek awantur ustawicznych, jakie jej syn Aleksander wyprawiał o pieniądze, zamyśla zabezpieczyć cośkolwiek córce swojej Annie, i w tym celu wzywa pomocy syna Stanisława.

Ponieważ kilkakrotnie w toczącym się obecnie procesie mowa była o krzywoprzysięstwie p. Anny P. i X. Jana P., zażądał przeto Dr Wyrobek, aby odczytać rezultat odnośnego procesu. Pomimo opierania się oskarżonego sąd przychylił się do żądania zastępcy oskarżyciela, i odczytał uchwałę zaniechania śledztwa, ponieważ nie było żadnych poszlaków, aby krzywoprzysięstwo popełnionem zostało. P. Aleksander Popławski w jakiś czas potem wniósł znowu podanie o odnowienie śledztwo, sąd jednak został przy pierwszej swej uchwale, ponieważ nowe wywody podane przez p. Al. P. okazały się fałszywe i bezzasadne.

Na żądanie oskarżonego odczytano dalej zeznanie p. Aleksandra Romera. Świadek stwierdza, iż był zaproszony do sądu polubownego w sporze między p. Anną P. a p. Aleksandrem P., ostatni atoli na kompromis zgodzić się nie chciał. Mowa wówczas była o majątku pozostałym, lecz tylko w ogóle, świadek przeto nie może oznaczyć wysokości tego majątku.

Dalej odczytano list oskarżonego do pp. B., w którym obiecuje ich publicznie znieważyć, jeźli mu nie wrócą 20.000 złr.; list tegoż do pani B. podobnej treści, oraz listy inne niczem się od innych nie różniące; w jednym tylko, pisanym do p. Komara, wyzywa oskarżony wszystkich obywateli powiatu wielickiego na pojedynek. Najciekawszy jednak był list śp. Maryi P., pisany do syna Stanisława; donosi w nim zmarła, iż Aleksander obchodził się z nią i siostrą okropnie, bił nawet matkę, kiedy mu pieniędzy dać nie chciała, wreszcie podczas nieobecności matki na wsi okradł ją ze wszystkiego, co tylko mógł zabrać. W końcu nadmienia, że z powodu Aleksandra jest bardzo nieszczęśliwą, bo jest to próżniak i człowiek zły.

Oskarżony zaprzecza, aby cokolwiek ukradł; wziął tylko toaletę, która była jego własnością.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania świadka p. Anny Popławskiej. Oskarżony pomimo, iż podał sam o przesłuchanie swej siostry, sprzeciwił się dzisiaj temu, utrzymując, że nie chce jej duszy narażać, gdyż ona gotowa fałszywie przysiądz. Przywołana p. Anna P. skorzystała z dobrodziejstwa prawa, i zrzekła się „świadczenia przeciw bratu.“ Na żądanie zaś zastępcy oskarżyciela odczytano jej zeznanie uczynione w śledztwie w procesie karnym o krzywoprzysięstwo. W zeznaniach tych składa p. Anna P. przeważnie dowody, iż krzywoprzysięstwa nie popełniła.

W ostatecznych przemówieniach zwrócił oskarżony uwagę, iż napisał on inserat nie w chęci szkalowania kogoś, lecz aby wydobyć swoją należytość; od siedmiu lat proces się toczy, oskarżony nie ma się z czego utrzymać, żyje w biedzie, i to go zniewoliło do ogłoszenia inseratu.

Dr Wyrobek mniema, że rozprawa wykazała dostatecznie bezzasadne twierdzenia p. Al. Popł., ograniczyć się przeto może na krótkiem przemówieniu. Szczególniej podnosi z. oskarżycielą, że z zeznań świadków wynika, iż śp. Marya P. nie posiadała żadnego majątku, lecz do wspólnego działu przeznaczyła tylko to, co się w jej mieszkaniu znajdowało. O kapitałach żadnych nie ma mowy. Śp. Marya P. umierając wspominiała takie szczegóły, jak pojedyncze sztuki srebra, które należeć mają do jej córki, nie byłaby przeto zapomniała o kapitale 50.000 złr., które miała złożyć u pp. B., twierdzenie przeto p. Aleksandra P. o jakimś wielkim majątku matki jest urojonem. Drugim ważnym punktem jest, czy depozyt złożony u pani B., złożonym był na rzecz p. Anny P. czy nie. Obrońca udawadnia znów z zaprzysiężonych zeznań świadków, że szkatułka złożoną była jako własność wyłączna p. Anny P., i usuwa wszelkie sprzeczności, jakie oskarżony starał się wykazać w zeznaniach pp. B. Zresztą p. Aleksander P. wiedział dobrze o tem, że siostra jego jest w posiadanin owego depozytu, powinien był więc praw swych dochodzić tylko przeciw niej a nie przeciw pp. B., którzy żadnej w tej całej sprawie nie odegrali roli. Całe zachowanie się p. Aleksandra P. świadczy przeciw niemu. Począwszy od pp. B. p. Al. Popł. wszystkie osoby adwokatów, koncepistów, sędziów, auskultantów, notaryuszów itd., którzy tylko akta jego procesu w rękach mieli, nazywa oszustami, złodziejami, wspólnikami zbrodni itd., — opierając się tylko na swych urojeniach i gwałtownym charakterze. W konkluzyi uprasza Dr Wyrobek, aby sędziowie przysięgli czyniąc zadość pokrzywdzonym na honorze jego klientom, uznali oskarżonego winnym zarzuconego mu wykroczenia obrazy czci.

P. Aleksander Popławski tłumaczy jeszcze raz w odpowiedzi, że dotychczas nie ma jeszcze szkatuły w rękach, nie może przeto powiedzieć, że mu jej p. B. nie zabrał. Jak mu ją odda, wtenczas powie, że mu jej nie wziął.

Sąd oddaliwszy się na ustęp, uchwalił pytania dla sędziów przysięgłych w liczbie 16. Po streszczeniu bardzo bezstronnem całej sprawy przez przewodniczącego i wyjaśnieniu sędziom przysięgłym niektórych formalności, udali się oni do pobocznej sali, celem głosowania nad odpowiedzią. Po blisko dwugodzinnych naradach, już koło godziny 10ej wieczór ogłosił p. Ludwik Zarewicz, wybrany starszym sądu przysięgłych, następujący wynik głosowania:

Pytanie 1: Czy p. Aleksander Popławski, zamieszczając inserat inkryminowany w *Kraju*, obwinił przez udzielenie przekręcanych czynów, fałszywie pana Atanazego Benoë i panią Justynę Benoë o jaki nieuczciwy czyli honor każący, lub taki czyn nieobyczajny, któryby obwinionych w opinii publicznej pogardliwemi uczynić lub poniżyć mógł? Odpowiedź: Tak — jednogłośnie.

Pytanie 2: Czy p. Al. P. udowodnił prawdziwości swego twierdzenia zawartego w inseracie: Odp.: Nie — jednogłośnie.

Pytanie 3: Czy p. Al. p. zamieszczając inserat inkryminowany w *Kraju*, obwinił bez przytoczenia pewnych okoliczności czynu pp. Benoë o pogardliwe przymioty lub takiż sposób myślenia, lub czy ich na publiczne urągowisko wystawił? Odp.: Tak — jednogłośnie.

Pytanie 4: Czy p. Al. P. w celu uzasadnienia obelgi zawartej w inseracie inkryminowanym, powołał się na hańbiące czyny pp. B. i czy prawdziwości swego pod tym względem twierdzenia udowodnił? Odp.: Nie — jednogłośnie.

Pytania następne, tj. od 5go do 16go są prawie jednobrzmiące z wyżej przytoczonemi, odnoszą się tylko do szczegółowych ustępów inseratu; na wszystkie te pytania odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie, a mianowicie co do winy: tak, co do udowodnienia: nie.

Na mocy orzeczenia przysięgłych sąd wydał następnie wyrok, iż Aleksander Popławski winien jest wykroczenia obrazy czci. Ponieważ Dr Wyrobek nie uczynił żadnego szczegółowego wniosku co do kary, sąd przeto opierając się na przepisie ustawy, skazał winnego na jeden miesiąc więzienia, przyjął bowiem trzy okoliczności łagodzące, a mianowicie: Że obwiniony prowadził dotychczas życie nienaganne, że do czynu karygodnego popchnęła go nędza, wreszcie, że był w nieprawidłowym stanie umysłu, bo pod wpływem urojenia o wielkim majątku swej matki.

P. Aleksander Popławski zapowiedział skargę o nieważność.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 grudnia. Wykład wczorajszy Dra Machalskiego w sali Towarzystwa Naukowego spotkał się z 20 stopniowym mrozem i dla tego pomimo tak zaciekawiającego przedmiotu, jak „stowarzyszenia międzynarodowe robotników“ nie licznych miał słuchaczów. Uzupełniał on odczyt Dra Roszkowskiego o komuniźmie i socyalizmie, na który prelegent ciągle się odwoływał, gdyż istotnie rzecz szła o praktyczne zastosowanie zasad komunistyczno-socyalnych wyłożonych przed tygodniem przez Dra Roszkowskiego. Tam teorya, tu praktyka.

Prelegent wyszedł z twierdzenia, że „Stowarzyszenie międzynarodowe“ czerpie swój początek w pojęciach, do których inicyatywę dał jeszcze Bakon, wprowadzając kierunek realny do filozofii. Myśl tę wszakże zaledwie naszkicował i nie zajmując się więcej związkiem pomiędzy filozofią Bakona a Internationalem, przeszedł do wystawienia organizacyi samego stowarzyszenia. Internationale nie jest właściwie jednem stowarzyszeniem, ale zbiorem stowarzyszeń robotników we wszystkich prawie państwach Europy, połączonych z sobą jednym węzłem idei i wspólną władzą, przebywającą w Londynie. Jest to zorganizowana walka pracy z kapitałem, która wiąże ze sobą klasę robotników, proletaryat całego świata, a to już nietylko dla celów najbliższych, ale dla całkowitego przetworzenia organizacyi społecznej i politycznej. Internationale wypiera się idei ojczyzny i dąży bezpośrednio do zniesienia własności osobistej, prawa dziedziczenia, religii i małżeństwa. Jako środek do osiągnięcia tych celów służą: bezrobocia popierane ze wspólnej kasy stowarzyszonych; kongresy, których było dotychczas trzy: w Brukselli, Bazylei i Genewie; dzienniki i pisma wydawane we wszystkich językach i krajach, a popierające cele stowarzyszeń międzynarodowych. Wreszcie widzieliśmy, jak stowarzyszenie umiało korzystać z zaburzeń we Francyi, aby opanować władzę i jak dalece stanowczo i bezwzględnie stosowało swoje zasady nienawiści do wszystkiego, co stanowi podstawę nowoczesnej organizacyi społecznej. Jaka jest siła stowarzyszenia, obliczyć się z pewnością nie da, ale jest ono rozgałęzione po całej Europie a nawet świeżo ministerstwo węgierskie wynalazło ślady tego stowarzyszenia w Węgrzech. Jest to bowiem sprawa socyalna, nie znająca granic państw i tem samem zagrażająca bytowi i ustrojowi politycznemu wszystkich organizmów społecznych.

— Jutro w piątek w sali Towarzystwa naukowego będzie miał prof. Dr hr. Stanisław Tarnowski dwugodzinny (od 6ej do 8ej wieczór) wykład publiczny na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu. Przedmiotem wykładu będzie „Wacław“ Garczyńskiego.

— Na pomnik dla Straszewskiego złożyli w Redakcyi pp. Januszkiewiczowie 10 złr., Dr Aleksander Kremer 5 złr., co z poprzedniemi datkami na ten cel przesłanemi wynosi 30 złr.

— Dziś o 9ej rano dano znać na strażnicę ogniową, że w domu p. Kirchmajera w Rynku głównym na drugiem piętrze od frontu zakradł się ogień pod podłogą. Straż przybywszy na miejsce pod kierunkiem naczelnika swego p. Eminowicza oderwawszy posadzkę, z pod której dym się przeciskał, przekonała się, że ogień znacznie się rozpostarł, gdyż paliły się już belki. Po dwóch godzinach ugaszono ogień zupełnie, który się tam dostał z pod kominka.

— Sekcya IV Rady miejskiej uchwaliła d. 6 bm. przeznaczyć procent 50 zlr. od obligacyi indemnizacyjnej 1,000 zlr. mk., stanowiącej fundacyę p. Ludwika Helcla dla podupadłych rzemieślników krakowskich, Józefowi Gołdyńskiemu, majstrowi krawieckiemu. Upoważnieni zostali do wręczenia dwóch kuponów od tej obligacyi obdarowanemu, radzcy miejscy Aleksandrowicz i Stockmar.

— Dzisiejszej nocy w domu Lai Korngoldowej pod L. 89 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu troje ludzi straciło życie w skutku czadu węglanego, a mianowicie Jan Piątek stróż i żona jego Małgorzata, tudzież Anna Kazens służąca, z Woli Radziszowskiej, u Piątków zamieszkała; czwarty zaś mieszkaniec Henryk Tomaszewski, włóczęga, pochodzący z Wiśnicza, uratowany jeszcze został. Siostra jego przyniosłszy mu dziś rano śniadanie, zastała tamtych bez życia, a brata swego w stanie odurzenia. Przybyli z pomocą lekarze Dr. Rosenberg, Dr. Warschauer i chirurg Wolf zdołali go jeszcze uratować. Według słów jego, Piątkowa zapaliwszy na noc w piecu, zatkała rurę szmatą, która się zatliła. Izba, w której się to nieszczęście zdarzyło, podobna raczej do zamurowanej framugi, bo ma 4 kroki długości a 1 szerokości. Z powodu tego sąd wezwany został o pociągnięcie do odpowiedzialności zawiadowcy tego domu Weissbluma. Zwłoki zmarłych przeniesiono do trupiarni przy kościele Bożego Ciała.

— Jutro w piątek o godz. 6ej wieczór odbędzie się walne zgromadzenie członków dawnej Resursy krakowskiej w lokalu jej „pod Krzysztoforami“, celem wybrania zarządu na rok następny.

— Pociąg osobowy lwowski, przychodzący tu przed 6ą rano, spóźnił się dziś z powodu zaspów śniegowych o 5 godzin.

— Literat paryski, znany nam z dzienników lwowskich, a o którym przed parą dniami zrobiliśmy wzmiankę, p. Leon Mallefille, członek Instytutu historycznego francuskiego, Ateneum paryskiego i t. d. przybył do Krakowa w zamiarze dania odczytu. Prelegent jest bratem autora dramatycznego ś. p. Felicyana Mallefille, którego kilka utworów tłomaczonych było na języki niemiecki i polski, między innemi komedya *Dwie wdowy* była nawet na tutejszej przedstawiona scenie. Nazwisko więc p. Mallefille nie jest zupełnie dla nas obcem. Sądzimy, że publiczność zechce licznem zebraniem się złożyć dowód swych sympatyj dla jednego z synów Francyi w chwili właśnie, gdy ojczyzna jego zostaje pod brzemieniem klęsk i nieszczęścia. Dodajemy, że p. Mallefille jest poetą, a ostatnie jego dzieło pod napisem *Extases* znajduje się po tutejszych księgarniach. Jeden z poematów zawartych w tym tomie przesłał autor Wiktorowi Hugo, z którym pomimo różnicy opinii, w literackich zostaje stosunkach; w odpowiedzi zaś sławnego poety czytamy: „Dziękuję Panu za cenną przesyłkę... Czytałem i odczytywałem te szlachetne karty. Pojąłeś pan moje dzieło ściśle, absolutnie i zupełnie, i kiedy czytam pana, czuję się jak gdyby przenikniony spojrzeniem światła. Jest w panu poeta i filozof, krytyk i artysta, człowiek realny i człowiek ideałów. Przybywaj najprędzej jak możesz i t. d.“

— Od 1 do 8 grudnia r. b. pojawiła się cholera w Starych Brodach i Zagórzu, powiatu Brodzkiego, i w Uciszkowie, Chrabużnie i Bełzcu, powiatu Złoczowskiego; zmniejszyła się zaś w Brodach i Złoczowie.

Cholera panowała w 18 miejscowościach powiatu Husiatyńskiego, Brodzkiego, Skałackiego i Złoczowskiego, gdzie przybyło 142 chorych na cholerę do pozostałych 94 chorych, z których wyzdrowiało 80, umarło 51 a pozostało 105 chorych.

— Nr 50 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „W jaki sposób budują się obecnie koleje żelazne w Austryi a w jaki sposób budować się powinny“;— „Kolej Oceanu spokojnego“;— „Kuchnie powszechne“;— „Nawodnienie pól nadmorawskich“;— właściwe rubryki przemysłowe i handlowe.

— Znany z obrony w procesie Neczajewa adwokat petersburski, a rodak nasz Spasowicz, wyjeżdża teraz za granicę z zamiarem porzucenia swego adwokackiego zawodu. Dzienniki rosyjskie robią z tego powodu o jego życiu wzmiankę, którą powtarzamy, uzupełniając niektóremi wiadomemi nam szczegółami; znakomity bowiem nasz rodak mało jest znanym w kraju, przebywając prawie ciągle w Rosyi i pisując prawie wyłącznie po rosyjsku.

Spasowicz urodził się r. 1829 w Rzeczycy w Mińskiej gubernii, a skończywszy wydział prawny w Petersburgu, był potem nauczycielem jeografii i statystyki w zakładach wojskowych. W r. 1859 wykładał po polsku w Petersburgu prawo Królestwa Polskiego, a potem zajął katedrę prawa karnego, jako profesor nadzwyczajny. Ustąpiwszy w r. 1861 z uniwersytetu z powodu zaburzeń, wydał: „Teoryę dowodów sądowych“ i „Podręcznik prawa karnego“ jedyny po rosyjsku napisany systematyczny wykład tego prawa. Przez krótki czas następnie zajmując katedrę w uniwersytecie w Kazaniu opuścił zawód profesorski dla adwokatury. W tym czasie wydał z Pipinem: „Historyę literatur słowiańskich“, w której opracował znakomicie dział literatury polskiej. Był on również współpracownikiem petersburskiego *Słowa* wydawanego przez Ohryzkę. Z adwokackiej jego działalności nabyła sławy mowa jego w procesie Neczajewa w obronie obwinionego Kużniecowa, i uważają go za najlepszego mówcę z adwokatów rosyjskich. Ostatnią obroną Polakowa w procesie prasowym świetnie zakończył Spasowicz swą adwokacką działalność.

— Cyrus Fridd inżynier wodny, otrzymał od rządu północno amerykańskiego polecenie, aby się zajął zbadaniem mórz dla połączenia telegrafem Ameryki z Japonią przez Ocean Spokojny. Drut wychodzić ma z Wiktoryi, stolicy wysp Vancouver i zatopiony być pod morzem do Kakodadi w Japonii, a ztamtąd znów połączony ma być z nadmorską stacyą telegraficzną rosyjską na azyatyckim brzegu, tak, iż drut przez Syberyę idący do Rosyi europejskiej w połączeniu z drutami europejskiemi i atlantyckim drutem, okrążać będzie całą kulę ziemską.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 13 grudnia pogoda, wieczorem zachmurzyło się zupełnie; termometr od — 20·0 doszedł do — 6.0 R. Barometr zwolna bardzo opada; dnia 14 grudnia o godzinie 6 rano stan jego był 333.47, termometru — 6.0 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 15 grudnia, Śgo Ireneusza męczennika.

TEATR. Po cwierćwiekowej przerwie wznowioną została wczoraj opera komiczna w 2 aktach z tekstem pp. Georges i Bayard z muzyką Donizettego p. t. *Marya Córka pułku*. Opera ta, wykonana obecnie pod dyrekcyą p. Hoffmanna, używała w swoim czasie u publiczności tutejszej niesłychanych względów, tak że kilkadziesiąt razy w przepełnionym teatrze przedstawianą była. Tradycya tego niepraktykowanego w mniejszym jak nasz teatrze powodzenia, przechowała się do dnia dzisiejszego i wiele odzywało się głosów zachęcających obecną dyrekcyę do przypomnienia publiczności, chciwej zresztą oper, tej ulubionej niegdyś opery. Dyrekcya nie szczędziła ogromnych, rzec można, kosztów, cała bowiem garderoba na kilkadziesiąt osób musiała być nowo wygotowaną; za czem słusznie poszło podwojenie cen. Tymczasem prócz pełnej galeryi i pełnego parteru, teatr wyjątkowo w obecnym peryodzie, mianowicie w krzesłach, dość liczne przedstawiał próżnie. Scena się ostać u nas może tylko ścisłą solidarnością między publicznością i dyrekcyą; przechodzące możność materyalną usiłowania ostatniéj, winna pierwsza oceniać, gdyż inaczej musiałaby się zwichnąć tak konieczna równowaga wzajemnego udziału, i teatr nie mógłby odpowiedzieć wymaganiom publiczności, jeżeliby publiczność nie odpowiadała wymaganiom teatru. Mniemamy i niemal pewni jesteśmy, że wczorajsze przedstawienie tak zresztą staranne, stanowić będzie w rocznikach obecnej sceny jedyny mniej pomyślny wyjątek.

W dotychczasowych stosunkach tutejszej sceny, chcąc wystawić taką operę jak *Córka pułku*, grywaną na wszystkich wielkich scenach, trzeba było wszystko stworzyć, tysiąc pokonać przeszkód, aby cel osiągnąć. I śmiało przyznać można, że uwzględniając siły jakiemi rozporządza scena, nie będąca stałym ogniskiem opery, powodzenie przedstawienia przeszło oczekiwanie. Pannie Cwiklińskiej należy się ze wszech miar palma pierwszeństwa. Wstępne *recitativo* pierwszego duetu z p. Zamojskim odśpiewała ona z prawdziwą dziarskością żołnierza. Oddała również z wielkim wdziękiem, śpiew: „Spojrzyj tam“, a w drugim akcie prawdziwą była artystką. Z śpiewu jej i gry wiało ożywiające ciepło. Nadto gdy przez okno spostrzega wracających kolegów śpiewała i grała tak znakomicie, że porwała nie tylko publiczność do grzmotnych oklasków, lecz nadto swym śpiewem elektryzowała chóry, które jej odtąd znakomicie wtórowały. W lekcyi śpiewu była również wyborną, naśladując niezręczne władanie głosem poczynającej elewki. P. Zamojski, którego postawa i natura gry dobrze uplastyczniała całe zachowanie się dziarskiego grenadyera, zapewne nie dość przejął się artystycznemi uwagami dyrektora muzyki, gdyż miejscami dawały się spostrzegać usterki ze szkodą całości. Mniemamy, że jeżeli w dramacie potrzebną jest usilność mnemoniczna, to stokroć jeszcze bardziej nieodzowną jest w operze, gdzie wszystko musi wpadać w tempo. P. Stanuchowski o którego być mogła obawa, że mu nie wystarczy siła głosu i braknie wytrwałości, przepływał dość szczęśliwie między Scyllą i Charybdą, a śpiew: „A mnie biednemu“ oddał z przejęciem się i zadowoleniem publiczności. Chóry, prócz jednej drobnej usterki, szły wyśmienicie i świadczyły o najlepszych chęciach amatorów i starannem wystudyowaniu partyj. Publiczność z zdumieniem prawie przysłuchiwała się starannemu ze wszech miar wykonaniu owej pełnej wdzięku opery, dopominając się licznych powtórzeń, czemu nie mogła zadość czynić panna Cwiklińska z powodu nader forsujących partyj. Prima Donna naszej opery nie mogła się żalić na brak zapału publiczności, która każdy szczegół skwapliwie chwytała i częstemi oklaskami wieńczyła jej chlubne usiłowania. W końcu kilkakrotnie wywołano p. Cwiklińską, pp. Stanuchowskiego, Ekera, Zamojskiego itd.

Sprostowanie:

W onegdajszym wstępnym artykule w drugiej szpalcie wiersz 8my *zamiast*: „innych żywiołów niemieckich w Galicyi“— *czytaj*: „innych żywiołów nieniemieckich w Przedlitawii“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 13 grudnia. Na dzisiejszy targ przybyło wołów 414, po większej części barwistych pomiędzy tymi było 230 przeznaczonych na ubiegły poniedziałek do Wiednia, które z powodu zamieci śniegowych stały tydzień na drodze. Kupców przybyło nie wielu dla ciężkiej zimy. Jeden wrocławski usiłował kupić 120 sztuk, lecz przekonawszy się o niemożności wprowadzenia ich do Prus odstąpił. Zakupiono do Czech 40, do Lipnika 40, do Opawy 20, resztę odesłano do Wiednia. Cetnar martwy płacono 34 złr. za średnie woły. W Wiedniu na poniedziałkowym targu płacono do 36 za cetnar, przy spędzie 1700 sztuk z powodu nieradejścia wołów galicyjskich. W Berlinie na 1500 sztuk, sprzedano wszędzie po 19 do 21 talarów za cetnar. Ceny owiec i trzody w Berlinie utrzymały się zeszłotygodniowe, owiec było 2918, nierogacizny zaś 6308; wszystko sprzedano. W Paryżu ceny mięsa wołowego utrzymują się 80 do 90 centimów za kilo żywej wagi. Do Londynu z berlińskiego placu w tym tygodniu nie zakupiono nic. Na liczne zapytania ze wszech stron kraju, Ajencya zawiadamia ziemian naszych, że wyrabia u Banku swojego zaliczenia na woły w stajniach na czas od 3 do 6 miesięcy, tak zgłaszającym się do niej bezpośrednio jak do jej reprezentanta w Czerniowcach.— *Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.*

Wiedeń 11 grudnia.

Istnieje w Prusach pomiędzy innemi wcale dobremi urządzeniami, instytut, mający siedzibę swoją w Berlinie i zwany *Seehandlung*. Założony pierwotnie jeszcze przez Fryderyka II, w celu wspo-

---

Na niczem nie zbywało, bogaty mieliśmy zapas żywności i wielką obfitość doskonałej wody; bo dosyć było wykopać dołeczek na 10 cali głębokości, a w parę sekund mieliśmy niewyczerpane źródełko przewybornej jałowcowej wody.

Postępując po tak szczególniejszym gruncie leniwym i żółwim pochodem, w końcu po 4ch tygodniach niezmordowanej pracy stanęliśmy wreszcie nad brzegami jeziora na milę polską długiego z $^{3}/_{4}$ mili szerokości, uwieńczonego do koła pięknemi i olbrzymiemi cyprysami.

Tu rozjaśnione oko do sytu i wesoło bujało po tak prześlicznym pasie spokojnej wody. I któż byłby sądził, że wśród tak dzikiej natury, ogołoconej z wszelkiego życia i powabu, w pośród trzęsawisk i bagien, znajduje się takie piękne jeziorko! Wody tego czarującego jeziora są barwy śniadawej, lecz w szklance ma barwę blado złotą, i bardzo jest podobną do wina reńskiego. Gatunkowo lżejsza jest od innych wód. Smak jej jest przyjemny; do gotowania przewyborna, ale nie zdolna do prania cienkiej bielizny. Batysty i koronki przybierają barwę żółtawą. Wolna jest od wszelkich solnych i wapiennych pierwiastków, tylko roślinne a zwłaszcza jałowcowe atomy w niej się znajdują. Ludzie mówią, ale tylko mówią, że zbawienne ma wywierać wpływy na nerki i inne delikatne części człowieczego ciała. O tem nie wiem; ale to wiem z pewnością, że można ją pić garncami i żadnego złego skutku nie doznać. Śniadawa barwa zlewających się wód do jeziora pochodzi ztąd, że przebiegając kilka mil pod ziemią z chyżością bardzo małą z powodu zbitego utkania korzonków jałowcowych i małego spadku, w czasie swojego ruchu porywa ze sobą znaczną część soków jałowcowych. W miesiącu kwietniu gdy natura zaczyna się przebudzać ze swego zimowego uśpienia, natedy i wody te przybierają smak ostry i barwę śniadawszą. Rząd amerykański zasila wszystkie statki wojenne jałowcową wodą czerpaną z rzeki zwanej Deep-Creek, lecz wody z tej rzeki są ciemniejsze i mniej przeźroczyste. Niedawno temu odwiedzającemu statek wojenny służący dzisiaj za skład, pokazywano mi kadź od 20 lat napełnioną jałowcową wodą. Wypiłem jednę szklankę tej wody, i zaiste nieznalazłem żadnej różnicy co do przyjemnego smaku lub złotawej barwy. Osiwiały kapitan tego statku zaręczał mi, że woda ta nie ulega wzburzeniu i nieprzybiera odrażającego smaku. Jaką była przed 20u laty, taką jest i dzisiaj, zachowując ciągle swą dobroć i cnotę.

Nazajutrz wybudowawszy 4 tratwy, i każdą zostawiwszy pod zarządem 7u ludzi z stosownym zapasem żywności, puściliśmy się na środek jeziora. Z tego miejsca wydałem rozporządzenia, w którą stronę każda tratwa ma się udać, a za wylądowaniem na brzeg, ustalić stosowne sygnały ogniowe; jakoż były one najpraktyczniejsze, albowiem przy wypogodzonem niebie i nieprzerwanej ciszy, dymy wznosiły się pionowo. Za pomocą wieloliczych wystrzałów z broni ręcznej oceniliśmy odległość pomiędzy dwoma punktami, a ta służyła nam za podstawę do dalszych robót. Powietrze tu tak jest czyste i sprężyste że wyraźnie słyszeć mogliśmy wrzawę i śmiechy ludzi stojących po drugiej stronie jeziora. Wieczorne tryle skrzypka rozlegając się po jeziorze zamiast ginąć i słabnąć, nabierały huczniejszego brzmienia, tak że wiara po innych stronach jeziora na sposób dzikich Indyanów w około ogniska skoczne wywijała kręgi. Wszelkie ranne sygnały przesyłałem zapomocą trąby myśliwskiej.

Odległości sprawdzaliśmy instrumentami i chyżością głosu; a lubo podobny wymiar nie jest matematycznie dokładny, jednak praktycznie dostatecznym się okazał dla ocenienia w przybliżeniu rozległości tego pięknego jeziora z przewyborną wodą. Ukończywszy powyższą pracę, wzięliśmy się do zgłębiania jeziora zapomocą drążków i sznurów z stosownemi ciężarami, podzielonych na stopy, zanurzając je co 5 minut z powodu wolnego ruchu tratew. Pokazało się że głębokość jeziora w środku dochodziła do 20 stop a po brzegach od 6 do 4 stop.

Przez 6 dni odgrywaliśmy rolę żeglarzów i nasze tratwy tak były doskonale zbudowane (w kształcie trójkąta z długim dzióbem na przodzie, a ze sterem z tyłu), że nie było żadnej trudności wiosłować lub sterować w którąkolwiek stronę.

Podczas 5cio tygodniowej polnej pracy, żaden z nas nie zdejmował z siebie odzienia. Ostrożność taką zachować przezorność nakazywała, albowiem bardzo łatwo można się było zaziębić lub inną jaką osiągnąć chorobę. Skończywszy nasze poszukiwania szczęśliwie, powróciliśmy do domu w dobrem zdrowiu, z wesołą miną, ale obdarci, brudni i zmęczeni, i bardziej podobni do dzikich niż ucywilizowanych ludzi.

Tak więc sąd ludzki od wieków wzgardził i potępił ową okolicę, chociaż w łonie swojem zawiera niewyczerpane bogactwa. Wszystko, co tam jest, użyte być może z korzyścią. Utkanie korzonkowe do 7 stóp głębokości dochodzące, wyrobione w cegiełki, służyć może na opał. Drzewa są silne, zdrowe i olbrzymich wymiarów. Trzcina piękna i bujna szerokie zajmuje obszary. Wszystko tu gotowe, czeka tylko, rychło geniusz człowieka działać zacznie. O użytku i korzyściach z trzciny jak również i o wyrobach z jej włókna, powiemy na swojem miejscu, jeżeli łaskawa Opatrzność dozwoli nam zdrowia, które już jest znacznie nadwątlone. Ponieważ zaś w kraju dużo jest tej trzciny, ale bezużytecznie marnującej się z braku właściwego popędu czy natchnienia przedsiębiorczego, przeto podamy kilka praktycznych spostrzeżeń; może one zwrócą uwagę myślącego człowieka, by z płodów narodowych tak szczodrobliwie ręką Opatrzności rozsianych ciągnąć korzyść dla dobra i lepszego bytu wielu osób, które dzisiaj z braku pracy wyciągają rękę, żebrząc o kęs chleba. Zaiste, lepiej i szlachetniej jest zająć się przemysłem, korzyść ogólną i bogactwo krajowi przynoszącem, niż szulerować na giełdzie, albo co gorsza jeszcze siedzieć w brudnej żydowskiej kieszeni!

Kończąc pobieżną pogadankę, dodać jeszcze muszę, że w czasie 5go tygodniowego pobytu w tych niegościnnych puszczach nie słyszałem świergotu ptasząt, ani łoskotu dzięcioła, ani gruchania grzywacza, ani żadnego żyjącego skrzydlatego stworzenia! Nawet promień słoneczny z trudnością i nie wszędzie może przecisnąć swe jasne i błogosławione światło! Grobowa cisza, ponura posępność, dzikość i ciemnota rozlały się szeroko i daleko po całym przestworze tej martwej i skamieniałej okolicy! Zdaje się, jakby wyroki Opatrzności odmawiając jej wszelkiego prawa gościnności, wzbroniły nawet ptakom nadpowietrznym urozmaicić tę posępną jednobrzmienność swym uroczym i zachwycającym śpiewem.

Wieki za wiekami mijały, jak wiatry na piaszczystej pustyni, a głos ludzki nie odbił się o tę głuchą i posępną okolicę; dopiero rok 1870 zabrzmiał hucznie odgłosem siekiery i wrzawą kilku osób, na to jedynie, aby powtórnie zaginął, — i to może — na wieki!

(*Dokończenie nastąpi*).

Sroga Istota

(historya prawdziwa).

Mamyż trapić się wzajemnie?
Ty powtarzać zawsze wszędzie,
Że twa miłość wieczną będzie,
Ja wciąż mówić: „Nadaremnie!

Nic Cię powstrzymać nie zdoła
Słoty w lecie, w grudniu ciemnie,
Jak rabuś krążysz do koła,
By serce skraść potajemnie!

Ścigasz mnie, by upiór, mara,
Wdychając jakoś podziemnie,
Mamże czuć biedna ofiara
Koniecznie, co wpierasz we mnie?

Miałeś jak mówisz z rozpaczy
Topić się w Wiśle czy Niemnie...
Cóż więc taka miłość znaczy?
Wszak to jest kochać *ujemnie!*

Wy wszyscy jak Wulkan w Lemnie
Chcecie nas złowić na siatki,
By skrzydła obciąć foremnie
I do złotej zamknąć klatki!

Czy sądzisz że to przyjemnie,
Gdy tak wciąż ktoś męczy, biedzi?
Nie wytrzymam! — ba! przezemnie
Daj zresztą na zapowiedzi.

Maurycy Dzieduszycki.

magania handlu morskieg ,—czemu nazwę swoją zawdzięcza, stał on się z czasem bankiem nie tyle urzędowym, jak takim, którym rząd się zwykł posługiwać, i któremu z jednej strony swoje pieniądze do fruktyfikacyi, z drugiej negocyowanie pożyczek i innych sobie potrzebnych operacyj finansowych powierza. Łatwo pojąć, że obraca ogromnemi niekiedy kapitałami, oraz że, lubo poprzestaje na małych zyskach, jakoto prowizyi i procentu, i przez to wielkie przysługi stronom interesowanym oddaje, posiada własny swój, bardzo znaczny kapitał;że zaś operuje ostrożnie i statecznie, dodawać nie potrzeba; nie robiąc nic na własny rachunek, załatwia jednak za małem wynagrodzeniem wszelkiego rodzaju czynności bankowe, a pomiędzy innemi wypożycza pieniądze na zastaw papierów.

Jak słychać, miały do wymienionego co dopiero rzędu należące interesa przybrać ostatniemi czasy ogromne w kantorach „*Seehandlung*“ rozmiary, co jeżeli zważymy na obecne okoliczności, łatwo się tłomaczy, ale i do objaśnienia wielu rzeczy posłużyć może. Najprzód, jak wiadomo i w poprzednich listach nieraz był położony nacisk, tak zwane *Gründerstwo* zaczęto w Prusach i w ogóle w Niemczech, od czasu zawarcia pokoju z Francyą, uprawiać na niesłychaną skalę. Jak bez pieniędzy ten rodzaj spekulacyi odłogiem leżeć musi, tak znów, gdy jest większy ich napływ, może nie znać granic dla swojego rozwoju, mianowicie, gdy ci, którzy nie mają gotówki podostatkiem, na mały procent kredyt znaleźć mogą.

To właśnie stało się w Prusach; rząd odebrawszy na mocy warunków pokoju, ogrom pieniędzy, znaczną ich część, której nie zaraz potrzebował, powierzył między innemi w kwestyi będącej *Seehandlung*, która wypożyczając je nietylko kupcom, właścicielom ziemskim, i przemysłowcom, lecz i spekulantom na zastaw papierów po 2 %, tym sposobem może mimowoli, — bo tamtejszy rząd na liberalny *Schwindel* i na koncentracyę kapitału w jedne ręce ma niezbyt przyjaznem patrzeć okiem,— „*Gründerstwo*“ i w parze z nim idącą grą giełdową wspomogła.

W każdym razie jest ten podwójny fakt: 1) że rząd się skłonił do powierzenia obcym swoich pieniędzy i 2) że je pozwolił umieszczać na tak tani procent, zastanowienia godnem, bo tłomaczy w części, dla czego to stosunkowo raptowne w skutek spłacenia dotąd przez Francyę dwóch miliartek spłacenia dwóch miliardów franków, cofnięcie tak wielkiej massy gotowiznych z obiegu nie miało jeszcze dla targów pieniężnych tych naturalnych następstw, jakich się powszechnie obawiano. Że rząd pruski tak postąpił, ganić go za to nie można, lecz bądź co bądź, skutki jego może dobrych zamiarów miały swoją ujemną stronę, bo, jak wiadomo, powstał w Niemczech niepraktykowany *Schwindel* założycielski, który na usposobienie wszystkich giełd, mianowicie też wiedeńskiej, miał ten wpływ, że się liczba spekulantów ogromnie wzmogła przez atrakcyę raptownie podnoszonych kursów wszystkich papierów.

W poprzednim liście skonstatowano mniemanie w licznych kołach tu panujące, że *hausse* potrwa dość długo, lecz zarazem ostrzeżono od jej niebezpieczeństw, i od możebności wcześniejszej reakcyi.

Otóż kiedy się jej najmniej spodziewano na tutejszym targu, i oddawano się różowym nadziejom, przyszła z Berlina wiadomość, że *Seehandlung* wypowiedział depozyta i nadal papierów w zastaw przyjmować się wzbrania. I oto widzieliśmy zaraz, na jak słabych podstawach spoczywała gorączka spekulacyi; pozostała panika, papiery rzucać poczęto i kursa wszystkich spadły od razu. Następnie uspakojono się nieco, i zaczęto się dopytywać, co to się właściwie w Barlinie stało; dowiedziano się tedy że tam papiery spadły w skutek niższych kursów wiedeńskich, i że *Seehandlung* nie wypowiedziała depozytów, lecz tylko ogłosiła, że od N. Roku w zastaw papierów brać nie będzie.

Co mogło być powodem tego brzemiennego w następstwa postanowienia? Mówią że wydane zostało z nakazu rządu, który według jednej wersyi chciał tym sposobem położyć zaporę szwindlowi, a według innej, ściąga swoje pieniądze na zamierzoną reformę monetarną i na wykupno bonów skarbowych. To wszystko być może, ale pewnem jest, że giełda odebrała znaczącą przestrogę.

Czy ją zrozumiała, trudno z ubiegłego tygodnia jeszcze osądzić. Kursa i usposobienie były wahające, a w końcu papiery stanęły znacznie niżej niż przed ośmiu dniami, coby dowodziło, że giełda zaczyna być ostrożną, i, że kto był zaangażowany, stara się zawczasu bez guza wycofać.

Lecz z drugiej strony zapowiedzianych jest mnóstwo emissyj i nowo powstających towarzystw akcyjnych i w przeszłym tygodniu miało być 24 próśb o koncesye i o potwierdzenie statutów do komisyi ministeryalnej podanych. Jak zawsze, rozwijają istniejące banki ogromną na tem polu czynność. „*Unionbank*“ zakłada nowe towarzystwo budownicze, i zawarłszy kontrakt o budowę kolei *Pacific*, zapewne wkrótce wyjedzie z emisyą odnośnych obligacyj, których nabywania jak dawniej odradzałem, tak i teraz bardzo odradzam. — „Anglobank“ ma zamienić swoją (dawniej Sothena) *Wechselstube* na towarzystwo akcyjne, *Unionbank. Anglobank, Credit-Anstalt* i *Bankvereinu* zakładają instytut pod nazwą *Kassenverein*. Będzie więc jeszcze kilka nowych banków. I po co? czy nie ma ich dosyć? Czy przez to zabezpieczą się lepiej posiadacze tylu przeróżnych akcyj w ogóle, i czy nie trzeba się raczej obawiać, że stosunki ekonomiczne na tem stracą?

Są one zaprawdę dość już zawikłane, i trzeba niestety przyznać, że liczba przedsiębiorstw prawdziwie zdrowych i pewnych, stosunkowo nader jest szczupłą. Tym razem winienem wspomnieć o jednym z takich wyjątków, a jest nim *Salzburg-Tiroler-Montan-Gesellschaft*, (Salzbursko-Tyrolskie towarzystwo górnicze), którego zgromadzenie jeneralne, drugie od założenia, odbędzie się 19go b. m. Nabyło ono lat temu niespełna dwa od skarbu huty i wielkie piece żelazne w Salzburskiem i w Tyrolu położone, które przez ten krótki czas do wzorowego stanu, a dochody z nich tak wysoko przy tem podnieść umiało, że jak z rachunków w sprawozdaniu przedłożyć się mających przekonać się mogłem, akcya po 80 złr. wpłacona, już teraz na rok 1870/71 przynosi czystej intraty 11½ reńskich, co się równa 15tu procentom od kapitału. Towarzystwo zamyka rachunki i sporządza inwentarz w końcu czerwca, kiedy tę ważną czynność można odbyć dobrze i dokładnie, czem już odznacza się od innych tego rodzaju przedsiębiorstw i co za sumiennością administracyi wielce przemawia. Ogromne zasoby i dochody z pierwszego półrocza 1871/72, pozwalają z pewnością liczyć na ciągły przyrost intraty w przyszłości. Rada zawiadowcza postanowiła nie posługiwać się nigdy reklamami gazeciarskiemi i nie robić ogłoszeń, wyjąwszy jak prawo wymaga, w dzienniku urzędowym. Prawda że tak stateczne towarzystwo nie potrzebuje używać żadnych sztucznych środków, ale też dla tego tem trudniej można dostać kupić jego akcye, bo kto je posiada, sprzedawać ich nie chce, skoro ma kapitał lepiej zabezpieczony niż w papierach kolejowych, a przychody z nich znaczne, oprócz pewności, że się one powiększą.

(Nadesłane).

Godne uwagi dzisiejsze ogłoszenie o estrakcie kumysowym.

Nadesłane.

Wszystkim chorym powraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Berry z Londynu.

Od czasu, kiedy Jego Świątobliwość Papież przez używanie delikatnej *Revalescière du Barry* szczęśliwie do zdrowia powrócił i wielu lekarzy i szpitali uznało skuteczność tego środka, nikt nie będzie wątpił o sile tego doskonałego lekarstwa. Następujące choroby usuwa Revalesciere bez używania lekarstw i kosztów: wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach.

Świadectwo Nr 71,814.

Crosne, Seine et Oise we Francyi, 24go marca 1868.

P. *Richy*, poborca podatkowy zachorował na suchoty i przyjął, już umierający, św. Sakramenta, gdyż najznakomitsi lekarze obiecywali mu tylko parę dni życia. Radziłam użyć *Revalesciere du Barry*, która też tak dobrze skutkowała, że chory w kilku tygodniach zupełnie wyzdrowiał i mógł dełnić swoje obowiązki. Podpisuję to świadectwo chętnie mojem nazwiskiem, gdyż z Revalesciere doznałam sam wiele pożytecznego. *Siostra St. Lambert.*

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent. na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 676 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Gwiazdą“; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berno 13 grudnia. Wybory z gmin miejskich znane są dotychczas: Wybrani zostali: W. Auspitz, Józef Wurm, Ed. Kornysl; w Bernie redaktor Dworak, Józef Zednik; w Boskowitz Dr Prażak; w Datschitz Dr Helcelet; w Gaya Fr. Weber; w Holeszowie Fr. Scopalik; w Hohenstadt Józef Schubert; w Iglawie Dr Meznik, Dr Konarowski; w Kromieryżu Józef Jasek, Dr Mildschu; w Kromowie: Fr. Rosenbaum; w Littau Fr. Wodiczka; w Klinach morawskich Dr Zaillner; w Nikolsburgu: Fr. Esinger; w Nowym Iczynie Jan Morav; w Ołomuńcu Demel, Vrba; w Sternberg Dr Hesse; w Schönberg Es. Oberleithner; w Trzybowie Dr Hanisch; w Hradyszczu Ganzwohl; w Węgier. Brodzie J. Berger; w Wischau A. Klevets; w Granicy J. Kovarik; w Wall. Meseritsch W. Janik; w Znaimie F. Konvalina. Z wymienionych jest 8 wiernokonstytucyjnych a 21 deklarantów.

Linz 13 grudnia. Z okręgów miejskich w Austryi Górnej wybrani zostali: w Steyer kupiec Winkhofer; w Rohrbach Dr Possler; w Grein sekretarz magistratu Gillerich; w Freistadt kupiec Schwarz; w Schärding piwowar Poham; w Wels Dr Gross; w Gmunden kupiec Algurg; w Ried bar. Weichs; w Kirchdorf prezes Izby handlowej Hoffert; w Braunau nożownik Grass, w Vilkabruk wł. realn. Payr; w Urfar notaryusz Rohr; w Lincu Dr Eigner, Dr Figuly i Dr Wieser; w Enns burmistrz Schwandl. Tylko ostatni jest nowowybrany, wszyscy zaś należą do stronnictwa liberalnego.

Peszt 13 grudnia. *Pesti Naplo* mówi o toaście Cara: jest on oznaką, że Car nie uważa stosunku Niemiec do Austro-Węgier za nieprzyjacielski względem Rosyi. W słowach toast: „na przyszłe pokolenie“ leży pewnie spuścizna polityczna dla następcy tronu. To jest manifestacyą polityki pokojowej i rękojmią pokoju.

Berlin 13 grudnia. Rząd przesłał do Wersalu memoryał, w którym uzasadnia zaprowadzenie stanu oblężenia w departamentach zajętych. Potrwa ono czas jakiś nieodwołalnie. Tutejszy pełnomocnik francuski margr. Gabriac ma być przeznaczony na posła do Aten.

Sztutgart 12 grudnia. W Izbie deputowanych Oesterlen uzasadnia wniosek tyczący się prawa zastrzegania się (przeciw pominięciu Wirtembergii w traktacie francusko-pruskim względem zmiany granic. *Red.*) Hölder żąda przekazania tego wniosku komisyi, aby Izba mogła rychło rozstrzygnąć tę kwestyę w duchu narodowym. Izba przystała na to.

Paryż 12 grudnia. *Journal des Débats* podaje dziś artykuł daleko trzeźwiejszy o stosunkach niemiecko rosyjskich, niż ostatnim razem. Interesa Niemiec i Rosyi nigdzie nie wydają się być temu dziennikowi sprzecznemi z sobą. Dalej zaś mówi: Mądrość kierowników obu państw każe się spodziewać, że będą trzymać się dążeń pokojowych, osobliwie Prusy unikać będą wszelkiego podejrzenia, jakoby chciały rozprzestrzenić granice swoje.

Paryż 12 grudnia. Wniosek Wołowskiego o pożyczkę dla spłacenia należytości bankowi, napotkał w komisyi na silny opór ze strony dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Soubeyran. *Messager de Paris* twierdzi, że projekt rządowy uzyska naprzeciw wnioskowi Wołowskiego 200 głosów większości. *Siècle* uderza natarczywie na książąt Orleańskich, że lubo bogaci, nie są wolni od chciwości; zresztą nie mogliby korzystać z obecnego położenia finansowego Francyi, aby odzyskać mniemaną swoją własność. Jeszcze karygodniejszym jest rząd, wnosząc takie propozycye w chwili gdy nędza spowodowana zimą najciężej daje się uczuwać.

Bruksella 12 grudnia. Do *Indép. belge* donoszą z Wersalu, że lewica postanowiła wnieść ustawę, na mocy której w razie śmierci Thiersa albo niemożności prowadzenia przezeń spraw państwa, każdoroczny prezes zgromadzenia narodowego pełnić obowiązki prezydenta republiki.

Bruksella 12 grudnia. Prezes ministrów hr. de Theux oznajmił w Izbie, że utworzenie nowego gabinetu odbyło się w formach konstytucyjnych. (Zarzucano bowiem, że żaden z ustępujących ministrów nie kontrasygnował nominacyi naczelnika nowego gabinetu. *Red.*) Liczy on na to, że obie strony Izby przed wyborami, w których kraj ma znowu objawić swoje zdanie, nie poruszą żadnej kwestyi politycznej. Rozprawy toczyły się z umiarkowaniem.

Paryż 12 grudnia. Ajencya Havasa donosi: Nie jest prawdą, aby zgromadzenie deputowanych prawej strony pragnęło mieć księcia Aumale prezydentem. Komisya z Izby wyznaczona dla ustawy wyborczej postanowiła naznaczyć wiek do wykonania prawa wyborczego na lat 25, jednoroczny pobyt w gminie, wykluczenie wojskowych od prawa głosowania, tudzież, iż prawo głosowania jest obowiązkowe. Zapewniają, że rząd przyjął większą część tych warunków.— Thiers zażądał mówić w komisyi inicyatywy o powrocie do Paryża.— Wybory uzupełniające naznaczone są na 7go stycznia.

Rzym 12 grudnia. Na posiedzeniu Izby deputowanych minister wojny wniósł projekt ustawy o obronie narodowej, a minister marynarki o reorganizacyi marynarki. Minister skarbu przedłożył obszerne sprawozdanie o położeniu finansowem. Wykazuje on, że ogólny niedobór, wliczając koszta wypływające z powyższych projektów, wynosi 148 do 160 milionów. Daje on wyjaśnienia o wszystkich gałęziach administracyi w ostatnich 10 latach i oświadcza, że wiele rodzajów podatków przyniosło znacznie większy dochód, a sprzedaż dóbr skarbowych odbywa się dalej. Wykazuje postęp w gospodarstwie krajowem datami statystycznemi. Cła wywozowe podniosły się aż do jednego miliarda i więcej wynoszą od ceł przywozowych. Minister wykazuje, że w ostatnich 10 latach podatki podniosły się z 161 na 500 milionów a monopol z 175 mil. na 296 mil. Podatek od mlewa przynosi teraz miesięcznie 4½ milionów. Również poczta, telegrafy i koleje żelazne dają większy dochód. Minister przechodzi następnie do długu publicznego.

Rzym 12 grudnia. W dalszym ciągu posiedzenia Izby minister skarbu Sella w przedłożeniu swojem różne stawia wnioski polepszenia służby skarbowej i usunięcia niedoboru. Proponuje on przelać służbę sbarbową na pięć banków, powiększyć obieg biletów banku narodowego na 1 miliard i zaprowadzić nowe podatki na tkaniny, naftę, wpisy i stęple w wysokości 30 milionów. Ma również nastąpić względne przeistoczenie pożyczki narodowej na rentę stałą i operacya z obligacyami dóbr kościelnych. Razem przyniesie to 730 milionów, co wystarczy na pokrycie niedoboru przez lat 5. Minister mówi następnie o polepszeniu kredytu publicznego, podnosi, że renta tylko po 85 sprzedać by się dała, a kończy, że czas przystąpić do polityki konserwatywnej. Przedstawienie to przyjęto bardzo dobrze.

Rzym 12 grudnia. Hr. Arnim przybędzie tu temi dniami dla wręczenia Papieżowi listów odwołujących go. Tutejsza kurya biskupia zawezwała jednego księdza, który otrzymał order włoski, aby go nie nosił, inaczej zagrożono mu *suspensio a divinis.*

Londyn 12 grudnia. Naczelny sędzia wyjechał do Genewy dla uczestniczenia wstępnemu zebraniu się sędziów polubownych w sprawie „Alabamy“; przedewszystkiem mają być sprawdzone pełnomocnictwa i dotyczące dokumenta wymienione będą. Międzynarodowy kongres telegraficzny w Rzymie trwać będzie 7 do 8 tygodni.

Sandringham 12 grudnia wieczór godz. 10. Książę Walii przepędził popołudnie i wieczór w wielkiem wzburzeniu, wszelako ubytek sił nie zwiększa się. Królowa bawi tu jeszcze.

Belgrad 12 grudnia. Książę Milan ma podobno na wiosnę zwiedzić Peszt i Wiedeń, a następnie przez Tryest udać się do Konstantynopola.

Nader zajmujące a ważne szczegóły o ostatnich negocyacyach w sprawie galicyjskiej, które powtórzyliśmy wczoraj z listu wiedeńskiego *Gazety Narodowej*, nie wątpiąc o ich prawdziwości, gdyż zgadzały się w głównych rysach z naszemi informacyami, otrzymały dziś niejako sankcyę autentyczności, przez organ wiernokonstytucyjny a pół ministeryalny. *N. fr. Presse* powtarza je w streszczeniu bez zaprzeczenia, zastrzegając się tylko o tyle, że gdy pismo polskie z którego je czerpie, jest organem p. Grocholskiego, przeto nie można uważać doniesienia tego za pozbawione całkiem ducha stronnictwa. Gdzieby jednak ta stronniczość miała się przebijać, nie powiada *N. fr. Presse*, jak również nie daje dowodów, że *Gazeta Narodowa*, której nie wymienia, jest organem byłego ministra dla Galicyi. Co więcej, czytamy w dzienniku centralistycznym uwagę, jaką sami uczyniliśmy wczoraj, że już teraz łatwo sobie zdać sprawę, jakie to stanowisko zamierza zająć gabinet wobec żądań galicyjskich za wniesieniem ich do Rady państwa.

Podobnie jak wybory z gmin w Górnej Austryi, tak wybory kraińskie i morawskie nie dopisały widokom obecnego gabinetu. W Austryi Górnej na 19 wyborów 2 liberały, w Krainie na 16 ani jeden, na Morawie na 29 wyborów 8 wiernokonstytucyjnych a 21 deklarantów wyszło z urny wyborów gminnych. Pocieszne są zaprawdę, wobec tych porażek narzekania centralistów na klerykalne stronnictwa, nawet na księży i jezuitów; przypisujące wypadek wyborów zepsuciu ludności jakie zaszczepiły rządy nietylko Hohenwarta ale nawet Belcredego. Rezultat ten był do przewidzenia, powtarzają wszystkie centralistyczne organa chórem i bezprzestannie; na co się zupełnie zgadzamy, bo zawsze jest do przewidzenia to co z natury rzeczy wynika. Ale na cóż wtedy skargi, zarzuty i niemal zdziwienie się, że ludność wiejska nie da się wziąść na lep liberalizmowi wiedeńskiemu i że w konstytucyi grudniowej nie upatruje tak jak Wiedeńczycy jedynego źródła moralności publicznej oraz swojej i państwa pomyślności.

Nie możemy pominąć wzmianki, jakim sposobem pociesza się *Presse* z przegranej w Krainie, gdzie żaden liberał się nie utrzymał. „Będzie i tam inaczej — pisze ona — skoro się stan rzeczy utrwali, i lud nabierze wiary w niezachwianość konstytucyi. Sejm kraiński zatrzyma tymczasem dawną postać, nie wierzymy atoli, aby miał odmówić wysłania do Rady państwa. Słoweńcy są za nadto o swej bezsilności przekonani, aby mieli dopuścić wybory bezpośrednie. Mamy w tej mierze doświadczenie; przyjdą oni i zrobią to co Polacy, i w tym tylko przypadku złamią swą „solidarność słowiańską“ gdyby Polakom miano uczynić ustępstwa.“ Zachęcające przyznać trzeba wyrazy dla Słoweńców. Bezsilni — więc przyjść muszą! Co to za parlamentarny żywioł w Radzie państwa, taka z przymusu zasiadająca falanga; co to za podpora dla konstytucyi tacy wiernokonstytucyjni Słoweńcy, którzy przyjdą, bo inaczej zrobić nie mogą! A potem zrobią tak jak zrobią Polacy — a inaczej tylko wtedy gdyby Polakom dano ustępstwa. A to sęk! Polakom trzeba dać ustępstwa, aby ich w Radzie państwa utrzymać: trzeba żądaniom ich odmówić, aby, według *Pressy*, utrzymać Słoweńców. Czy *Presse* myślała pisząc te wyrazy, jaką łamigłówkę zadała ministerstwu?

Berlińska Izba deputowanych uchwaliła onegdaj zniesienie skarbu wojennego pruskiego ze zmianą niejaką projektu rządowego co do użycia kapitału ten skarb stanowiącego, a mianowicie, aby nadwyżka nad potrzeby państwa bieżące, była obracaną na umarzanie długu publicznego. Projekt zniesienia podatku od mlewa i rzezi przekazany został komisyi. Następnie obradowała Izba nad budżetem 1872 r. Rząd otrzymał przy tem fundusz na szczególne cele polityczne, tak zwany tajny fundusz, którego niegdyś Izba odmawiała Bismarkowi.

Poseł niemiecki przy rządzie włoskim hr. Brassier de St. Simon nie był jak wiadomo obecnym otwarciu parlamentu włoskiego w Rzymie, z powodu, jak głoszono, choroby. Zdaje się jednak, iż wiedząc już o swojem odwołaniu, chorował. Hr. Arnim, dawniéj poseł włoski przy Stolicy Apostolskiéj, a następnie pełnomocnik rządu pruskiego do traktowania z Francyą o pokój w Frankfurcie i poseł w Paryżu, przybył do Rzymu dla wręczenia listów odwołujących go. Opróżniona przy Stolicy Apostolskiéj posada posła niemieckiego nie będzie zapewne obsadzoną, rząd bowiem pruski coraz więcéj staje przeciw instytucyi papiestwa, zamierzając stworzyć dla kościoła katolickiego w Niemczech niezawisły patryarchat, a raczéj instytucyę synodalną, jaka istnieje w kościele ewangielickim, i jest narzędziem rządzenia przez władzę państwa używanem. Dla tego też konsystorze ewangielickie noszą tam tytuł „królewskich konsystorzów,“ gdyż są rzeczywiście organami królewskiemi do administracyi kościoła. Mówiąc o tem, nadmienimy o wypadku, który stał się obecnie głośnym w Prusiech. Konsystorz królewski zawiesił w urzędowaniu dwóch księży w Reichenbachu na Szląsku z powodów różnicy ich zapatrywania się na przepisany śpiewnik kościelny, a przeto w sprawie czysto teologicznéj. Gmina kościelna nie chce uznać nowo jéj nadesłanego pastora i nie chce uczęszczać do kościoła, a liczy ona przeszło 10,000 mieszkańców. Konsystorz nie może cofnąć swego postanowienia dla samej powagi swojéj, lubo teologowie odmawiają mu prawa zawieszania kapłanów, którzy się nie dopuścili żadnego przestępstwa.

Gazeta krzyżowa powiada, że telegram w pierwszych dniach grudnia wysłany z Nancy o rozciągnięciu stanu oblężenia na sześć departamentów francuskich zajmowanych przez wojska niemieckie, dał powód do mylnego mniemania, iż teraz dopiero stan oblężenia rozciągnięto. Był on zaś ogłoszony od czasu zajęcia Francyi, a w całym obrębie okupacyi francuskiej sądy wojenne karzą wykroczenia przeciw Niemcom. Telegram ów powinien był tylko donieść, że ogłoszenie stanu oblężenia zostało przypomniane ponownie.

Nie wiemy, czy można już wierzyć doniesieniu, że parlamentarna większość zgromadzenia narodowego francuskiego postanowiła popierać kandydaturę księcia Aumale na prezydenta republiki; bo lubo myśl ta jest może od dawna przyjętą u większości, wszelako wykonanie jéj pozostawionem jest do późniejszego czasu. Thiers, jak sądzimy, musi nawet w interesie partyi orleańskiéj utrzymanym być przy władzy przynajmniéj do czasu spłacenia kontrybucyi wojennéj i wyjścia wojsk niemieckich z Francyi. Książę Aumale nie mógłby przyjąć godności prezydenta we Francyi zajętéj obcem wojskiem, skoro prezydentura jego prowadziłaby prosto do odbudowania tronu. Nie obyłaby się zaś bez silnéj opozycyi ze strony radykalistów, republikanów, nawet legitymistów; a czyż wolno narażać dziś Francyę na nowe wstrząśnienia i podkopywać kredyt, którego tyle jeszcze potrzebuje? Wprawdzie, wobec podeszłego wieku Thiersa zachodzi obawa, aby w razie nagłéj jego śmierci nie przyszła do władzy partya Gambetty, ale niebezpieczeństwo to dziś jest mniejszem niż usunięcie się Thiersa dla Joinvilla. Co się zaś tyczy doniesienia *Indép. belge*, iż lewica Izby chce każdorazowego prezesa zgromadzenia zrobić kandydatem do prezydentury republiki, jest to otworzyć drogę do prezydentury w Izbie wszystkim ambicyom, ze szkodą zgromadzenia narodowego, a co ważniejsza, byłoby to przelaniem władzy wykonawczéj na władzę prawodawczą.

Stronnictwo liberalne w Belgii, gdy mu się nie powiodło objąć rządy w miejsce konserwatystów, przemawia teraz w swoich organach, jak np. w *Indép. belge*, za potrzebą zmiany ustawy wyborczej, któraby dała przystęp do urny wszystkim ludziom inteligentnym. Nic słuszniejszego, jak żądanie reformy wyborczej i rozszerzenia prawa wyborów, ale tą drogą należało zacząć kampanię.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 14 grudnia. Dzisiejsza wieczorna *N. fr. Presse* donosi: Poseł austryacki hr. Karolyi w Berlinie i poseł niemiecki w Wiedniu jenerał Schweinitz otrzymali wyższy stopień ambasadorów.

Czerniowce 14 grudnia. Na 12 deputowanych z gmin wiejskich, 9 jest przychylnych rządowi.

Linz 14 grudnia. Izba handlowa wybrała ponownie deputowanych liberalnych.

Peszt 14 grudnia. *Pesti Naplo* rozbierając oświadczenie *Nordd. allg. Ztg* (o którem nadmieniliśmy wczoraj. *Red.*) o okólniku hr. Andrassego, łączy się z życzeniami co do szczęśliwego rozwijania się austro-rosyjskiego stosunku przyjaźni i mówi: Polityka pokojowa i monarchia bez żadnej ukrytej myśli jest sama sobie celem i nie robi żadnej różnicy między państwami europejskiemi, nigdzie nie jest zatrudnioną. Wszystkie pozostałości z przeszłości muszą uciszyć się przed wymaganiami obecności.

Berlin 13 grudnia. *Provinzial Correspondenz* nadmienia o toaście cesarza Rosyjskiego: „Wzniosłe te słowa znajdą wszędzie w Niemczech odgłos radosny, jako potwierdzenie pewności pod względem stanowiska obu wielkich państw sąsiednich, a przeciwnikom Niemiec, którzy w planach swoich liczyli na ostudzenie przyjacielskich stosunków do Rosyi, będą prawdziwą nauką i przestrogą.“

Co się tyczy mesażu Thiersa, mówi *Provinzial Correspondenz*: Ponowne bezwzględne oświadczenie, że Francya nie myśli uchylać się od danego uroczyście słowa poczytanem być powinno za nową rękojmię istotnej i szczerej chęci rządu, iż ze swojej strony zechce on myśl pokoju utrzymać stanowczo. Wobec usposobienia wielkiej części ludności, jak się ono świeżo objawiło, należy poczytać rządowi francuskiemu za dowód odwagi moralnej, że nie wahał się publicznie skarcić uczucia zemsty w ludzie i zboczenia w wymiarze sprawiedliwości we Francyi.

Paryż 13 grudnia. *Journal oficiel* ogłasza dekret, na mocy którego wyborcy w 14 departamentach zwołani są na dzień 7 stycznia 1872 r. dla wybrania 17 wyborów uzupełniających do zgromadzenia narodowego.

Londyn 14 grudnia. Reprezentanci Anglii za granicą otrzymali polecenie, aby nadsyłali sprawozdania o charakterze i usposobieniu oraz organizacyi stowarzyszenia Internationale w dotyczących krajach.

Belgrad 13 grudnia. Zaprzeczają tu wiadomości o mającej nastąpić zmianie ministrów, gdyż nie opiera się ona na żadnym fakcie. Nie ma tu wcale mowy o tem.

Kursa. Wiedeń 14 grudnia godz. 2 min. 2 5% zjedn. dług państwa banku 58.50. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·35. — Losy z r. 1860 101·40. —Akcye banku 808·— Akcye kredytowe 321·70. — Londyn 118·—. — Srebro 117·50. — Dukat 5·58. — Lombardy 201·80. — Losy z roku 1864 139·25. — Akcye franco-austr. 131·90. — Napoleony 9·36. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 257·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 159·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 161·25 — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 108·—. — Akcye banku jeneral. 89·—. — Renta w srebrze 68·50. — Akcye indemniz. gal. 74·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 189.—. Akcye anglo.-banku 288·—, Akcye kol. rządow. 395·50 — Akcye kol. siedm. 178·— — Akcye kol. Rudolfa 162·50. — Akc. kol. Pardubic. 180·—. — Akcye kol. północ. 213·25.—. Tramway 236·50.— Akcye banku budowy 104·90— Akcye kol. wschod. 125·25.— Akcye kolei Alföld 184·—.— Akcye banku anglo-węgiersk. 98·50. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 14 grudn.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 50
Bankn. pol. za 100 złr.	415	412
Ruble ros. za 100 rub.	161½	160½
Talary prus. za 100 tal.	177	175¼
Bankn. prus. za 150 złr.	86	85
Srebro nowe austr. .	118	116
Dukat ważny. . . .	5 62	5 54
Napoleon d'or. . .	9 40	9 32
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	85¾	84¾
5% „ „ „ „ „	76½	75½
Obl. indemniz. z kup.	76¾	76
Akc. k. g. z dyw. bez k.	258	255
„ L. Czerniowieck.	162	158
Akcye B. G. d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	103 —	101 —
Wiedeń 13 grudn.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 40	58 30
5% „ „ „ sreb.	68 65	68 55
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	98 50	97 50
„ „ „ węgiersk.	79 —	78 50
„ „ „ galicyjsk.	74 75	74 —
„ „ „ bukowiń.	73 50	73 —
„ „ „ siedmiog.	76 —	75 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 30	109 15
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	75 —	73 —
5 „ „ . . .	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 50
5 „ zakł. kred. austr.	106 25	105 75
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 75	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	287 —	285 —
„ „ „ 1854	95 —	94 25
„ „ „ 1860	101 60	101 40
„ „ „ 1864	139 75	139 25
„ Comorente . .	27 —	26 —
„ Kredytowe . .	192 50	192 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	97 50	97 —
„ księcia Salm .	43 —	42 —
„ „ Palfy .	28 —	27 50
„ ks. Klary . . .	38 50	37 50
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy .	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	810 —	808 —
Zakładu kredytowego	319 50	319 30
Żeglugi par. na Dun.	639 —	638 —

	żądają	płacą
Kolei płn. Ferdynan.	2138	2132
„ rządowej fr. a.	396 50	395 50
„ zachodn. c. El.	244 —	243 —
„ Pardubickiej .	181 —	180 50
„ południowej .	201 80	201 60
„ Galicyjskiej .	257 —	256 75
„ Czerniowieckiej	159 25	158 75
Kol. węg. półn. wsch.	161 —	160 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	184 50	184 —
„ „ Kosz.-Bogum.	188 50	188 —
„ „ Siedmiogrodz.	179 —	178 —
„ „ Cisańskiej .	254 25	253 75
„ „ wschod. węg.	125 25	125 —
„ „ austr. północ.-wschodniej .	221 50	221 —
„ „ Franc. Józefa	211 25	210 75
Akcye bank. anglo au.	286 —	285 75
„ „ angl. węg.	99 —	98 50
„ Zakł. kred. węg.	124 50	124 —
„ bank. frank. austr.	131 75	131 50
„ „ węgierskiego	96 75	96 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	[illegible]	118 —
„ galic. hipoteczn.	— —	125 —
„ austr. związkow.	108 50	108 —
„ dla obrot. ogól	190 50	189 50
„ Tow. han. pł. leś.	32 —	31 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 50	94 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 —	93 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 75	136 25
„ „ Emis. 1867 „	135 25	134 75

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	113 20	112 80
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	97 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 25	104 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 25	1[illegible]0 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	77 75
„ „ „ Emisya 1867.	84 —	83 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 40	90 20
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 80	90 60
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a.	82 —	80 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	103 75	103 25
Waluty,		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 61	5 59
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 36^{5}	9 36
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 87	11 76

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	117 75	117 60
Srebro, kupony . . .	118 —	117 50
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 76^{50}	1 76
Lwów 12 grudn.		
Dukat holenderski .	5 59	5 52
„ cesarski . . .	5 60	5 53
Półimperyał rosyjski	9 36	9 30
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
„ papier. „	1 61	1 60
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	74 10	74 10
Listy zast. Banku hip.	91 50	00 50
Obligi indem. bez kup.	75 60	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	258 75	257 75
„ „ lwow.-czer.	161 60	159 75
Akcye Banku hip. gal.	126 50	125 —
Warsz. 12 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 28	88 78
„ „ 2 ser. „	88 11	87 61
kupon „	— —	1 [illegible]
Listy zastaw. nowe „	88 40	88 10
kupony „	— —	2 36½
Listy likwidacyjne „	74 10	73 70
kupony „	— —	— 12½
Kolej warsz. wiedeńska	— —	91 50
„ „ bydgows.	68 —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łódzka	— —	102 —

Dzieło *Alexandra* hr. *Przezdzieckiego*

Jagiellonki Polskie w XVI wieku,

cztery dotąd wydane tomy, z 11 fotoguafijami, nabyć można w biurze **Wydawnictwa dzieł Długosza** (Kraków, Ulica Straszewskiego Nr. 15) za 16 złr. w. a. Tamże przyjmuje się przedpłata na **piąty tom** tego dzieła, w ilości 4 złr. w. a. Po wyjściu z druku tomu 5go, cena podwyższoną zostanie. (1788-1-3)

Nakładem

F. H. RICHTERA

we Lwowie i Poznaniu

opuściła prasę:

Z. Kaczkowskiego

„Żydowscy“

kronika rodzinna w 2 tomach.

Cena 2 złr. 40 cent. — Oprawna 3 złr. 40 cent, **jako tom VIII i IX „Biblioteki narodowej.“** (1782 1-2)

Asystent farmacyi

poszukuje miejsca. Adres: **A, F. Rzeszów.** (1840 1-3)

Mieszkanie

obszerne, nowo i wytwornie odrestaurowane, z wszelkiemi wygodami będące, w kamienicy Nr. 46 przy głównym Rynku na pierwszym piętrze, jest każdego czasu **do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość w DOMU BANKOWYM ***Antoniego Helcla.*** (1792-1-3)

DOBRA

w **zachodniej Galicyi,** wartości 80 do 100,000 złr. poszukiwane są do nabycia przez: **Centralne bióro dóbr w Wiedniu, Stadt, Babenbergerstrasse Nr. 9.** (1756-1-3

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nie tylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (1703-1-12)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p Redyka, — we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera,— w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra. Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd· Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej. (1051-22-24)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Poznaniu w apt Dr. Mankiewicza.

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra ***CHABLE*** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (1045-21-24)

Nowo otworzony Magazyn

pod firmą:

A. SKÓRCZEWSKI I POLAKIEWICZ

w **Krakowie,** przy ulicy Floryańskiej Nr. 349, naprzeciw Księgarni Wgo A. S. Krzyżanowskiego,

poleca

wielki wybór najnowszych **galanteryj i biżuteryj, parfumeryj** angielskich i francuskich, **rękawiczek** pragskich i wiedeńskich, **wyrobów trykotowych, flanelowych i skórzanych, krawatek, szalików, chustek na szyję, fularowych angielskich, batystowych i płóciennych, parasoli angielskich** itd. itd.

Wielki zapas bielizny gotowej własnego wyrobu podług najnowszych fasonów **z doskonałego płótna, z szyrtyngu** angielskiego i z **oksfortszyrtyngu.**

NA GWIAZDKĘ!

wielki wybór rozmaitych przedmiotów.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się bezzwłocznie. (1746 3-4)

---

poleca

Handel Stanisława Feintucha | **swój wielki Skład**

HANDEL Stanisława Feintucha

Rynek, „Szara kamienica,“

oprócz świeżych transportów wszelkich **towarów kolonialnych** i **win francuskich. reńskich, węgierskich i austryackich,** otrzymał wprost z pierwszej ręki wielką przesyłkę **prawdziwej**

chińskiej Herbaty,

którą sprzedaje po cenach bardzo umiarkowanych od **2** złr. do 6 złr. w. a. za **funt wagi wiedeńskiej.**

Szczególniej poleca lubownikom doskonałej Herbaty najlepszą **czarną** po złr. **4.**

Melange zupełnie nowy gatunek po złr. **4.** które niezawodnie i pod każdym względem zadowolnią.

NB. Biorącym naraz 10 funtów Herbaty dodanym zostanie jako rabat 1 funt darmo. — Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się niezwłocznie pocztą za pobraniem należytości. (1791-1-3)

Herbaty.

Ces. kr. uprzyw.

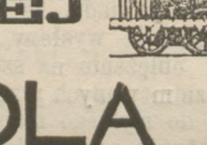

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Pociągi lokalne Nr. 5 i 6, które dotychczas między Krakowem a Lwowem w ruchu były, wstrzymują się z dniem dzisiejszym aż do dalszego postanowienia.

Lwów dnia 8 Grudnia 1871 r. (1786-2-3)

Dyrekcya ruchu.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy (leucorrhée),** a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (1694-3-24)

VÉRITABLES GRAINS DE SANTÉ DU DOCTEUR FRANCK

Ze wszystkich Pigułek czyszczących jedynie PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA są upoważnione we Francyi. Od lat 70 w użyciu, uznane zostały powszechnie za jeden z najskuteczniejszych środków przeczyszczających. Można je zażywać dowolnie tak na czczo jak przy jedzeniu. Wymagać należy aby na każdem pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE i początkowe litery A. R. na signum fabryki.

W Paryżu w aptece Pa. Lewy, 45, ulica St. Augustin, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1056-21-21)

Szkoła budowy maszyn technika w Mittweida

w Saksonii. — Najbliższy kurs rozpocznie się w Styczniu. Kurs przygotowawczy bezpłatnie. Prospekta darmo. (1599-3 3)

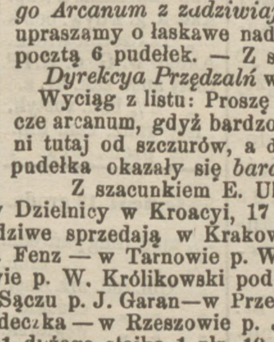

Szanowna Fabryka c. k. uprz. **Arcanum** do wytępiania *Szczurów, Myszy polnych i domowych, Kretów, Karakonów itp.*— Neubaugasse N. 7, w **Wiedniu.**— *Po użyciu pańskiego Arcanum z zadziwiającym skutkiem,* upraszamy o łaskawe nadesłanie odwrotną pocztą 6 pudełek. — Z szacunkiem

Dyrekcya Przędzalń w Neudau-Burgau.

Wyciąg z listu: Proszę mi przysłać jeszcze arcanum, gdyż bardzo jesteśmy trapieni tutaj od szczurów, a dwa sprowadzone pudełka okazały się *bardzo skutecznemi.*

Z szacunkiem E. Ullmann, w Dzielnicy w Kroacyi, 17 Czerwca 1871 r.

Prawdziwe sprzedają w Krakowie pan J. Jahn, p. W. Fenz — w Tarnowie p. Wielogórski — we Lwowie p. W. Królikowski pod L. 804 — w Nowym Sączu p. J. Garan—w Przemyślu p. F. Gajdeczka — w Rzeszowie p. J. Schaiter.

Cena 1 dużego słoika 1 złr. 10 c., małego 90 c. Także pojedyncze porcye przesyłają się za pobraniem należytości pocztą. (1529-1-3)

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY

z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa).

TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIE

Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.

Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu o 1/3 część taniej, aniżeli ze świeżego mięsa. — Przyrządzenie i wzmocnienie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.

Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868.

Wielki Dyplom honorowy — najwyższe odznaczenie — Amsterdam 1869. (937-12-)

Ceny częściowe dla całej Austryi:

słoik 1 funt ang.	słoik ½-funt. ang.	słoik ¼ funt. ang.	słoik ⅛-funt. ang
5 złr. 80 ct.	po **3 złr.**	po **1 złr. 70 ct.**	po **92 cent.**

Dla zapobieżenia podobiznom uprasza się uważać, że na każdym słoiku musi się znajdować świadectwo z podpisem pp profesorów barona ***I. von Liebiga*** i Dra ***Maxa von Pettenkofera.***

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.

Skład hurtowny *dla odsprzedających ze zniżką wedle branej ilości u korespondentów Towarzystwa:* ***Józef Voigt et Comp w Wiedniu,*** zum „Schwarzen Hund“ am hohen Markt, Nr. 1. ***Kloger et Sohn w Wiedniu,*** Schottengasse Nr. 1.

W **Krakowie** w Handlach pp. ***E. Fuchsa, J. N. Waltera, Jakóba Goldwassera,*** ulica Grodzka, Nr. 70 i w Aptece p. ***J. Trauczyńskiego.***

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

DYREKCYA

Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności w Krakowie,

podaje do publicznej wiadomości, iż z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym,

kosztowności w złocie, srebrze i korale, oraz pościel i bielizna,

stosownie do §. 22 statutu, w dniu **9 Stycznia 1872 r.** o godzinie 10 przed południem, w domu Wgo Ginziga obok gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na Kleparzu pod L. 124, w drodze publicznej licytacyi, najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, tj. do dnia 9go Stycznia 1872 r, pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (1783-2-3)

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Hawru dotykając, za pomocą pocztowych statków parowych:

Allemannia	w Środę	20 Grudnia.	z rana	**Thuringia**	w Środę	17 Stycznia.
Westphalia	w Środę	3 Stycznia		**Cimbria**	w Środę	24 „
Holsatia	w Środę	10 „		**Silesia**	w Środę	31 „

z rana

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** międzypokład **55** tal.

między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,**

Hawru i Santandru dotykając.

Z Hamburga:	Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Germania, 16 Grudnia.	**19 Grudnia**	**22 Grudnia**	**24 Stycznia**
Saxonia, 13 Stycznia.	**16 Stycznia**	**19 Stycznia**	**21 Lutego**

i później co cztery tygodnie w Sobotę.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta talar. **180,** Międzypokład **55** talarów.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm Miller'a w Hamburgu

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Stuer & Steckhofer*** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. 13 i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE. (26-87-)

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński

przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,

na Iszem piętrze.

(1390-24-)

Dom piętrowy w Kentach

Nr. 194, z ogrodem oraz z tylnem zabudowaniem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u *Konstantego Zieli* w KENTACH. (1735-4-4)

Liebigowskiemu ekstraktowi kumysowemu

(mleko stepowe preparowane do przesyłki)

należy wedle jednogłośnych orzeczeń wydziału medycznego pierwsze miejsce w rzędzie wszystkich dotychczas znanych i używanych środków przeciw suchotom. — Tenże leczy szybko i niezawodnie: *suchoty* (nawet i w późniejszem stadium) *gruźlicę* (symptoma: kaszel krwawy, hektyczną gorączkę, brak oddechu), *katar żołądka, kiszek i oskrzeli, niedokrewność* w skutek ciągłych chorób i zażywania zbytecznego merkuryuszu, *chlorosis* (bladaczkę), *astmę, wyniszczenie, schnięcie szpiku pacierzowego, hysteryę* i *osłabienie nerwów.*

Flakon 1 złr., skrzynki od 4 flakonów do dowolnej ilości. Przesyłki zamiejscowe załatwia jedynie:

das General-Depot von Liebig's Kumys Extract: Wien, Margarethenstrasse Nr. 67.

NB. Pacyenci, którym wszelkie używane środki nie pomogły, niech raczą ostatnią próbę z tym stepowem mlekiem w pełnem zaufaniu zrobić. Broszury na żądanie opłatnie i darmo. (1689-2 10)

C. k. uprzyw. Towarzystwo kolei żelaznej Koszycko-Bogumińskiej.

Otwarcie częściowej przestrzeni

z POPRADU do IGLO

(przedłużenie kolei Bogumińsko-Popradzkiej).

Kolej z **Popradu** do **Iglo** ze stacyą środkową **Kapsdorf,**

w dniu 12 Grudnia 1871 r.

oddaną będzie na użytek publiczny.

Stacye te urządzone są do przyjmowania osób, pakunków, przesyłek pospiesznych i ciężarowych.

Plany jazdy i **taryfy** podano już specyalnemi ogłoszeniami do publicznej wiadomości.

Peszt w Grudniu 1871 r.

Jeneralna Dyrekcya.

(Za przedruk się nie płaci.) (1785)

Na gwiazdkę!

Dla

cukierników i handlów korzennych

zaleca na

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

c. k. uprzywil. Fabryka czokolady i cukrów skrystalizowanych

Eksteina i Hirscha

w Pilsen w Czechach

swoje wyroby, od naśladownictw urzędowo zastrzeżone.

Cukrowe jabłka
„ **gruszki**
„ **sliwki**
„ **pomarańcze**
„ **daktyle**
„ **grzybki**
„ **owoce papryki**
„ **kasztany**
„ **piłeczki** w najrozmaitszych kolorach
„ **krzyżyki**
„ **chorągiewki**

80 do 90 sztuk na funt. — w oryginal. skrzyneczkach po 5 ft. — tak w kształcie jak i w kolorze i smaku do naturalnych **najzupełniej podobne,** nie fałszowane z najlepszego cukru, po najtańszych cenach i pod najlepszemi warunkami.

Polecenia wypełniają się bezzwłocznie. Cenniki rozsyłają się opłatnie. (1718-2-3)